Nr. 54. We Lwowie Czwartek dnia 8. Marca 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Lob, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 7. marca

W chwili, gdy się kroił pokój ze Serbją, wyraziliśmy wątpliwość naszą o szczerości tego traktatu, dodając, że jeżeli przyjdzie do zawarcia pokoju partykularnego, to fakt ten wobec nieodwołanych przygotowań wojennych Moskwy, musiałby być uważany za psotę wyrządzoną Moskwie, za zerwanie polityki serbskiej z moskiewską.

Oczekiwaliśmy, jak dziennikarstwo południowo-słowiańskie będzie się zapatrywać na taki zwrot. Mianowicie przypuszczać należało, że Słowianie południowi, którzy jedynie za podmową Moskwy rozpoczęli akcję zbrojną szumnemi odezwami w imię oswobodzenia całej Słowiańszczyzny, i wypędzenia Turków za Bosfor, teraz przejrzawszy, całą opinję zwrócą przeciwko podżegaczowi. Wszak w świeżej pamięci mamy jeszcze proklamacje ks. Milana, i przemowy Czerniajewa, który sekundując księciu serbskiemu w budzeniu przesadnych nadziei, wyraźnie zapowiadał „pomoc Rossji."

Polacy ostrzegali wówczas Słowian południowych przed zapowiedzią tej pomocy. Znając doskonale dzieje własne i całą zdradliwość planów petersburskich, wyłuszczali Słowianom, że Moskwa pchnąwszy ich do podniesienia oręża, wśród największego rozlewu krwi, pozostawi ofiary swojej ambicji własnemu losowi i zwinie chorągiewkę — albo jeżeli im da pomoc, oswobodzając z pod mniemanego jarzma tureckiego, to włoży na nich jeszcze gorsze jarzmo despotyzmu W tym duchu pisała z. r. przeważna część dziennikarstwa polskiego — w tym duchu emigracja polska z niekłamaną życzliwością dawała rady Serbom.

Niestety blagierje Czerniajewa były silniejsze od wszelkich perswazyj; ruble komitetu słowiańskiego, rezydującego w Moskwie przemawiały głośniej niż argumenta czerpane z loiki dziejów.

Sądziliśmy tedy, że skoro dzisiaj — po upływie niespełna trzech kwartałów, wszystkie fakta powinne były przekonać Serbów o wielkiej słuszności przestróg polskich, opinja tamtejsza da wyraz oburzeniu na zdradę Moskwy, zwłaszcza gdy Milan w odezwie teraz wydanej do swojego ludu, z cynizmem zimnym, patrjotyzmowi tego ofiarnego ludu oświadcza: pamiętaj, że wchodzimy do Turcji w te same stosunki jak przed wojną — to znaczy, że biliśmy się za nic, darmo poświęciliśmy na zagładę kilkanaście tysięcy obywateli, darmo wyniszczyliśmy najpiękniejsze okolice kraju, a rezultatem wszystkich wysiłków — zero

Oburzenia jednak, o którem mówimy, nie widać w prasie słowiańskiej. Nad faktem zawarcia pokoju wbrew początkowym nadziejom i wbrew tak bliskiemu już wyruszeniu w pole armji kiszeniewskiej, przechodzi ona do porządku dziennego, jak gdyby nad rzeczą całkiem naturalną i nic nadzwyczajnego w sobie nie zawierającą. Okoliczność ta właśnie naprowadza na podejrzenie, że cały traktat pokojowy jest zawarty tylko pro forma — dla złudnego uspokojenia Porty. i na to tylko, aby się w 12 dniach bez żadnych ofiar pozbyć armji tureckiej z terytorjum swojego, którego zdobycie opłacili Turcy rzadkiem poświęceniem, wielkim rozlewem krwi i naprężeniem prawie wszystkich sił finansowych. Gdy zaś wybuchnie wojna z Moskwą — to książę Milan w lada zajściu pogranicznem znajdzie dostateczny powód do nowej napaści zbrojnej, jak go sobie znalazł tamtego roku.

Z tego wszystkiego zdaje nam się, że Porta została wywiedzioną w pole — i skutkiem swej nieoględności będzie narażoną na zaskoczenie właśnie z tej strony, z której sobie chciała zapewnić bezpieczeństwo.

W przypuszczeniu tem utwierdza nas nietylko zagadkowe milczenie prasy południowo-słowiańskiej, — nietylko fakt, że Moskwa daleka od rozzbrojenia, owszem koncentruje coraz większe siły nad Prutem, — ale także osnowa warunków, jakie postawili teraz Czarnogórcy Turkom. Są to warunki, których Porta bez wątpienia nie będzie mogła przyjąć. Nie masz wątpliwości, że zostały one postawione w porozumieniu z Moskwą, której potrzeba przewłoki i czasu do zupełnego ukończenia przygotowań wojennych. Układy rozbiją się — ale posłużą Moskalom do zyskania czasu, a Turkom zaszkodzą, bo widać że Porta nie poznaje się na tej całej grze prawdziwie bizantyńskiego sprytu.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Stambul 2. marca.

(R.) Udało się Turkom i na ten raz wybrnąć na sucho z biedy. Przy pomocy boskiej i p. Dżoselena, chargé d'affaires angielskiego, przyszło jakoś do zawarcia pokoju między Turcją a Serbją. Zwycięzkiemu orężowi osmańskiemu nie przybyła ztąd wprawdzie do wawrzynów wojennych żadna korzyść materjalna, zważywszy jednak rozpaczliwe położenie, w jakiemby armja działająca przeciwko Moskwie na Dunaju musiała znaleść się — jasnem okaże się, że zawarcie pokoju obecnego wypada uważać za nader szczęśliwy wypadek dla Turcyi. Przewaga tureckich zysków na pokoju da się jeszcze lepiej ocenić, gdy się zważy ogromny zawód i ruinę materjalną Serbji, ubezwładniającą jej zdolność bojowania na długo, oraz srogie upokorzenie Moskwy, której obietnice i podżegania okazały się bezecnemi kłamstwami, a co najgorsza, szkaradną niemocą, odbierającą jej wszelki urok u braci Słowian w ogóle. W. Porta przyjąwszy za podstawę status quo ante bellum przy zawarciu traktatu pokojowego, oszczędziła prócz tego więcej miłość własną Serbów, niż biały car, który ośmielił się łżyć ich męztwo z olimpijskiej wysokości swego zmurszałego tronu. Ten nader nie delikatny obrót rzeczy dla swego honoru, ściśle spojonego z rozbojem i łupiestwem. uczuli do skonale Moskale tutejsi, a p Leontjew i cała zgraja jego szpiegów dokładali wszelkich usiłności. by pokątnie rozbić to, co jawnie niby przy znawali za zgodne z ich „pokojowemi" widokami. Moskiewski zastępca posła nie poprzestawał na zwykłej tyraljerce rublami, i sypaniu obietnicami Serbom rychłej odsieczy kiszyniewskiej, mającej lada chwilę nadciągnąć, ale zadziwiającej jego zdolności udało się sięgnąć nieco dalej, mianowicie zdołał on trafić do ciemnych mas tureckich, by rozbudzić w nich niezadowolenie z ustępstw robionych pobitemu nieprzyjacielowi. Edhemowi paszy udało się wszakże w tym razie zapanować nad opinją muzułmanów, i jakoś wszyscy dzisiaj zgadzać się z tem zaczynają, że „barisz" (pokój) może wydać bardzo świetne plony w przyszłości.

Nie tak łatwo udaje się za to uspokoić umysły tureckie co do ogólnego położenia spraw państwowych. Przeraża wszystkich chwiejność i słabość rządu wobec prądów nurtujących gwałtownie podwaliny nowego porządku rzeczy. Stare, przeżyte żywioły wynajdują przy tej zręczności możność wichrzenia i paraliżowania najzbawienniejszych postanowień rządu, a nie mogąc na razie targnąć się na system — zwykłym trybem praktyk reakcjonistów całego świata, starają się podkopać i wywrócić osobistości przeciwnego ob zu W. wezyr jest im nie na rękę jako człowiek prawy i nie łatwy do nagięcia dla partykularnych widoków, a tem mniej do zrobienia zamachu stanu: podkopują więc go ze wszystkich stron, do czego im dopomaga złoto moskiewskie, ten prawdziwy regulator ich sumienia patrjotycznego. Wpływy tych piazów serajowych tak się wzmogły ostatniemi czasy, iż ośmieliły się wyrzucać na wierzch najniemożebniejsze osobistości, jak n. p. osławionego Mahmuda Nedima, tę najdoskonalszą kopię naszego targowiczanina Ponińskiego. Niegodziwcom tym udało się zakraść w zaufanie samego Abdula Hamida, i do tego oplątać jego umysł, że tea o mało już nie powołał był Mahmudowa z wygnania, by oddać mu rządy państwa. Opowiadają że pewnego dnia sułtan pod wpływem fanatycznych rozmów nasłanych intrygantów wpadł w zapał nabożny, i modlił się aż 3 godziny z rzędu, poczem oświadczył, iż miał objawienie, nakazujące mu powołać Mahmuda Nedima do rządów państwa. Szczęściem Mahmud Damad czuwał nad sułtanem, i bez dalszych ceremonji powstrzymał rozkaz powołania banity aż do zebrania się na radę ministrów, którzy oparli się jednogłośnie woli swego pana Mahmud-Damad jest za to znienawidzony przez Moskali. którzy na nim poczciwej nitki nie zostawiają, nazywając go — jedną z najniegodziwszych i najsprzedajniejszych istot pod słońcem. Zapewne nurtowania reakcyjne muszą z czasem wydać swe zgubne owoce, a chociaż dotąd nie zdołały jeszcze zupełnie podkopać stanowiska Edhema, w każdym razie wiele mu psują w jego rządach i podają w podejrzenie jego zdolności.

Intryga moskiewska przy podobnych okolicznościach, jak trzeba spodziewać się, kwitnie po dawnemu w najlepsze. W poprzedniej korespondencji zacytowaliśmy o jej dystrukcyjnych działaniach w Bułgarji, a teraz możemy uzupełnić takowe n wym dodatkiem. Udało się więc zabiegom pp. Jonina i Wasilczykowa, podburzyć najbitniejsze plemię arnauckie Mirdytów przeciwko W. Porcie. Intryga moskiewska rozpoczęła pracę jeszcze w lecie podczas wojny czarnogórskiej, ale dzisiaj dopiero, w chwili możebnego uspokojenia wszystkich żywiołów narodowych Turcji, zawichrzyła pomiędzy bitnymi góralami i ci chwycili za broń. Zapewne z tej całej awantury nic wielkiego nie będzie, bo Mirdyci są najprzód katolikami, a zatem przy lada ustępstwach ze strony tureckiej nie dadzą się uwodzić schyzmatyckim praktykom. i powtóre są bardzo ubodzy w żywność i amunicję, bez czego na żaden sposób dłuższy opór nie da się zorganizować. Zapewne arnauci mahometanie z Dibry i Matti i parę batalionów regularnych, potrafią trzymać w szachu Mirdytów, ale w tej chwili czyż nie jest to dostatecznem dla Moskali, aby obwołać Turcję za zupełnie niezdolną do dalszego istnienia? Słychać o podobnychże usiłowaniach moskiewskich wywołania rozruchów pomiędzy Druzami na Libanie. Zwykłem następstwem tego będzie rzucenie się tych górali muzułmańskich na katolickich Maronitów. Gdyby przyszło do tego, a przyjść może przy pomocy złota, wtedy niedźwiedź moskiewski ubierze się w krzyż krzyżacki i zawoła: że idzie na oswobodzenie nietylko prawosławnych, identyfikowanych zawsze z pasławistami. ale i katolików, słowem, idzie walczyć za cały świat chrześcjański. A któż Moskwie w takim razie odmówi słuszności?!

Czują to dobrze Turcy, i dlatego głośno domagają się wojny jak najrychlejszej z Moskwą. W wojsku z powodu zwłoki i wielkiego niedostatku, przy przedłużającej się niepewności zaczynają głośno szemrać i pomawiają rząd o zdradę. Żołnierz turecki wierzy w zwycięztwo nad Moskalami, a nadto jest pewny tego, że niech raz wojna wybuchnie, otworzą się tamy hojności muzułmańskiej i posypią się ofiary aż do zbytku, co sprowadzi dostatek nietylko do obozu, lecz i rodzin zostawionych w domu. Tak jest, wojna jedna dzisiaj jest w stanie nietylko ocalić Turcję, lecz i dźwignąć ją pod względem finansowym; gdzieindziej wyglądałoby to na paradoks polityczny, na Wschodzie jednak w świecie muzułmańskim, jest to wielka prawda. Wiedzą o tem dobrze prawdziwi muzułmanie, i dlatego to szeryf Mekki wzywa padyszacha, aby koniecznie wypowiedział wojnę Moskwie. Jeśliby wbrew wszelkiej loice wojny nie było, to w Turcji wybuchnie straszna rewolucja, której skutków na razie nie da się obliczyć a Moskwa rzuci się na Austrję Połączony interes Austrji i Turcji wymaga więc wojny z Moskwą.

Ziemie Polskie.

Według wiadomości, jakie podaje rossyjski dziennik *Gołos* z Kalisza, w wielu miejscach gubernji Kaliskiej grasuje w obecnym czasie straszliwa choroba epidemiczna, zwana tyfusem głodowym. „Powodem tej strasznej choroby" — mówi dziennik rzeczony — „jest wielka nędza, spowodowana zupełną stagnacją w handlu i przemyśle fabrycznym, jako następstwo naturalne anormalnego stanu Rossji, przygotowującej się od tak dawnego czasu do wojny i na te przygotowania jedynie absorbującej wszystkie swe siły. W skutek stagnacji owej, cierpią przeważnie miasta przemysłowe, jak n. p. Wola Zduńska (gdzie najbardziej tyfus głodowy panuje), gdzie liczba wyrobników fabrycznych dochodziła niedawno do 2.000 — a z nich około 1000 posiadali własne swe warstaty i pracownie, a gdzie — dziś nie ma ich więcej, jak 500. Nadto — każdy robotnik miał przed niedawnym czasem zarobku dziennego w przecięciu do $2^1/_2$ rub., teraz zaś z wielkim wysiłkiem zarobić zaledwie może 80 do 90 kop. tygodniowo. Lecz i ten nędzny zarobek dostaje się tylko niewielu wybranym szczęśliwcom. Większość zaś, pozbawioną jest wszelkiego zgoła zarobku, w skutek czego podlega nędzy ostatecznej i chorobom głodowym."

Gołos kończy wiadomość powyższą wykrzyknikiem: „Do czegoż to dojdzie, jeżeli ten stan okropny potrwa jeszcze dłużej?!..." Doniesienia te zgadzają się z naszemi wiadomościami z Warszawy, mówiącemi o przykrym stanie ekonomicznym i finansowym kraju.

Czytamy w *St. Pietiersburgskich Wiedomostiach* co następuje: „W kołach rządowych najwyższych mówią coraz częściej o potrzebie załatwienia kwestji o tak zwanych „czynszownikach" w guberniach zachodnich cesarstwa. Chodzi tu o uwłaszczenie tych rolników, którzy od dawnych czasów dzierżawią u miejscowych właścicieli posiadłości większych małe kawałki ziemi ornej, a o których zapomniano przy powszechnej reformie włościańskiej. Liczba takich czynszowników w samych zachodnio-południowych guberniach dochodzi do 300.000. Ostatniemi laty właściciele ziemi podwyższali dowolnie należne od nich czynsze, a nawet niektórych wypędzali ze wsiów, odbierając od nich ziemię orną i sadybową. Los tej klasy ludności wiejskiej zasługuje doprawdy na litość, i należy pospieszać z ratunkiem dla nich, który i tak będzie już nieco spóźnionym, ponieważ wielu czynszowników już nie mieszkają na starych swych miejscach; inni zaś płacą właścicielom daleko więcej, niż płacili w czasie reformy włościańskiej, więc urządzenie ich stosunków musi nastąpić teraz według normy nierównie dla nich uciążliwszej. Jedynym zaś sposobem, mogącym skutecznie zapobiedz ich nędzy, byłoby nadanie im na własność, sposobem wykupu, tej ziemi, na której oni z dziada pradziada osiedli."

Kwestja powyższa, którą się zajmują *Piet. Wiedomosti*, była już w roku przeszłym i pozaprzeszłym nawet podejmowaną przez inne dzienniki petersburskie, ale jakoś bez skutku, bo rząd sprawą tą dotąd się nie zajął, wzywając więc teraz *Wiedomosti* ponownie rząd do tej pracy. Pobudki szlachetne — ale wiadomo co znaczą pobudki szlachetne — litość, sprawiedliwość — u Moskali gdy idzie o ziemie polskie. Tak samo jak w sprawie włościańskiej, chcieliby Moskale zjednać sobie czynszowników kosztem szlachty, którąby w dodatku była porządnie obdartą. Fałszywa szlachetność i z tego wynika, że kłamstwem jest wierutnem, jakoby obywatele polscy krzywdzili czynszowników. Niech się tylko Moskal nie miesza, a czynszownik z panem będą żyć po dawnemu w zgodzie. Jeśli są wyjątki jeśli trafia się, że gdzieniegdzie pan krzywdzi szlachtę czynszową, to są tylko wyjątki bardzo rzadkie. Nie polscy panowie, nie polska szlachta, krzywdzi młodszą swą bracię, lecz obywatele rossyjscy, którym rząd rozdał polskie majątki: ci wyzyskują, ci drą szlachtę czynszową i grunta im odbierają. Przecież sam *Gołos* do tego się przyznał rok temu, a my nie omieszkaliśmy za nim powtórzyć na dowód.

Z Berlina donoszą, iż w dniu 3go b. m. ukonstytuowało się Koło polskie w parlamencie niemieckim. Prezesem wybrany ks. Czartoryski, wiceprezesem T. Magdziński. Sekretarzami zostali pp. Z Działowski i Adam hr. Sierakowski. Do komisji parlamentarnej wchodzą pp. Turno, książę Czartoryski i Magdziński; zastępcami ich pp. J. Żółtowski i dr. R. Komierowski. Kwestorem wybrany Stefan hr. Kwilecki.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa Półurzędowa *Wiener Abendpost* otrzymała z Petersburga korespondencję z d. 28. lutego, z której ważniejsze ustępy o położeniu ogólnem i o nowych zajściach burzliwych w łonie młodzieży uniwersyteckiej, powtarzamy w przekładzie:

O zaburzeniach w uniwersytecie pisze korespondent:

„W ubiegłym tygodniu zaszły w uniwersytecie tutejszym demonstracje w chwili pojawienia się w zabudowaniu uniwersyteckiem ministra oświaty hrabiego Tolstoja. Z powodu demonstracji zarządzono śledztwo. Tegoż dnia wieczorem, gdy pewna część akademików zebrała się w klubie artystycznym, przyszło do scen, które spowodowały zamknięcie klubu przez policję.

„Niestety, wyznać trzeba, że umysły wielu uczących się. nie są skierowane ku umiejętności poważnej. Studenci w stolicach stykają się często z socjalistycznymi i skrajnymi przywódzcami demokratów, tak że usposobienie to zatrważa wielu i jest mowa o tem, iż dla dobra samej młodzieży wypadałoby ją poddać ściślejszej kontroli i wprowadzić napowrót w życie dawne mundury dla młodzieży uniwersyteckiej".

O sytuacji politycznej i prasie rossyjskiej w chwili bieżącej, pisze korespondent:

„Nie można pod żadnym warunkiem poczytywać za przekonanie rossyjskich mężów stanu tego, co wypowiadają rossyjskie dzienniki. Wyjątek pod tym względem stanowią jedynie *Prawit. Wiestnik*, *Russki Inwalid* i niekiedy w niektó-

---

16

Z KWIATKA NA KWIATEK.

Obrazki z życia warszawskiego,

napisał

ARKADJUSZ KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Objad zjadł z pośpiechem podróżującego koleją żelazną, i nie zatrzymując się nigdzie, nie wstąpiwszy nawet na czarną kawę, powrócił na swoje stanowisko.

Wchodząc do mieszkania znalazł świeży numer *Kurjera Warszawskiego*, wsunięty w szparę pod drzwiami.

Podniósł go i zapaliwszy cygaro zasiadł w fotelu przy oknie.

Roleta w tajemniczem oknie była cała podniesiona. Okoliczność ta uspokoiła nieco Karola, mógł bowiem mieć nadzieję, że prędzej czy później nieznajoma zbliży się do okna, na teraz o więcej mu nie chodziło.

Dziwną jest natura ludzka! Ileż to razy Karol siadywał w tem samem miejscu, patrzał na przeciwległe okna, być może nawet że nie raz już widział sąsiadkę. którą dziś tak uporczywie pragnął poznać, a jednak nigdy nie zwracał na nią uwagi. Gdyby nie odkrycie uczynione przez Emmę, może by nie pomyślał o niej wcale. Tak to, drobny na pozór wypadek sprowadza nas niekiedy na nowe, nieznane nam tory, jeśli nie mamy dość silnej woli aby wstrzymać się w porę.

Energja, jak wiemy, nie była jedną z wybitnych cech charakteru Karola, przytem pewien rodzaj tajemniczości otaczającej przypadkowe sąsiadkę jego, a zwłaszcza zagadkowy stosunek jej do Emmy, wystarczały na wzbudzenie ciekawości młodego człowieka, ciekawości, którą bądź co bądź, postanowił zaspokoić.

Przeglądał więc *Kurjera*, ale od czasu do czasu rzucał okiem na drugą stronę ogrodu, zkąd dolatywały go przytłumione dźwięki fortepjanu.

Powiedzieliśmy już że przypadek odgrywa ważną rolę w życiu człowieka — i tu także zaszło coś podobnego.

Na czwartej stronnicy *Kurjera* znajdowało się następujące ogłoszenie:

„*Biurko staroświeckie* do sprzedania za pomierną cenę. Bliższa wiadomość w domu pod nr.... przy ulicy Swięto-Krzyzkiej. Stróż wskaże."

Był to właśnie numer domu w którym mieszkał Karol. Jakby tknięty przeczuciem, raz jeszcze odczytał anons i wybiegł z pokoju.

Na schodach spotkał stróża.

— Powiedźcie mi, mój Janie, podobno tu w naszym domu jest jakies biurko do sprzedania.

— A jużci, proszę łaski pana; rychtyk mówili mi żebym doprowadził, jak się kto będzie pytał.

— Możebym ja kupił to biórko — gdzie je można zobaczyć?

— Dyć na pierwszem piętrze, jeno niech wielmożny pan wejdzie sienią od Jasnej ulicy; drugie drzwi na prawo od schodów.

— Dziękuję ci, mój stary, masz tu dwadzieścia groszy na piwo.

— Niech wielmożnemu panu pan Bóg sekunduje we wszyćkiem — odpowiedział uradowany stróż całując w rękę Karola. Może pan każe się zaprowadzić?

— Nie, nie potrzeba, sam już trafię — zakończył Karol rozmowę i wrócił do pomieszkania. Przejrzał się w lustrze, poprawił włosy, zmienił tużurek, włożył już rękawiczki i kapelusz na głowę, potem stanął na środku pokoju.

Iść czy nie iść? pomyślał.

Dzień cały czatował na sposobność ujrzenia choćby z daleka nieznajomej sąsiadki, a kiedy los zesłał mu niespodzianie możność zobaczenia jej zbliska, bo wnosząc ze wskazówek udzielonych przez stróża, biurko w jej właśnie mieszkaniu musiało się znajdować — zabrakło mu odwagi i nie mógł się zdecydować.

— E, nie! — tłumaczył sobie dla nabrania pewności — zkądby się tam wzięło staroświeckie biurko? Byłbym je spostrzegł przez okno.

W duchu jednak myślał wprost przeciwnie.

— A zresztą, choćby i u nich, cóż mi to szkodzi! obejrzę biurko, przecież go kupić zaraz nie potrzebuję. Szkoda mi tylko rozczarować się, bo ręczę że sąsiadka musi być brzydką.

Drugi raz skłamał przed samym sobą — bo gotów był przysiądz, że jest, że musi być piękną.

— Co mi tam! pójdę!

Zeszedł na dół, doszedł do rogu ulicy Jasnej i.. stanął. Serce mu biło gwałtownie... czuł że w podobnem usposobieniu, nie wypadało iść oglądać staroświeckie biurko i poszedł dalej ku Nowemu Swiatu. Na rogu zatrzymał się znowu i obejrzał. Na świętokrzyskiej wieży wybiła piąta godzina; przypomniało mu to, że jeszcze dziś kawy nie pił i wielce ucieszony tem odkryciem, wstąpił do cukierni. Kawa, wypita duszkiem, wywarła na nim zbawienny skutek: nabrał odwagi. Zapłacił należność i spiesznym krokiem, wywijając laseczką podążył na Jasną. W bramie nie zatrzymał się wcale, rezolutnie wbiegł na schody i jakby niedowierzając samemu sobie, szybko chwycił za klamkę i otworzył drugie drzwi na prawo.

— Przepraszam, czy tu jest biurko do sprzedania?

— Tu, proszę pana, niech pan wejdzie do pokoju — odpowiedziała kucharka, myjąc szklanki po kawie i nie przerywając roboty.

Niepodobna już było się cofnąć; z mniejszą już niż poprzednio śmiałością, otworzył drzwi i wszedł do pokoju.

— Przepraszam panią — powtórzył na progu — podobno tu jest biurko do sprzedania?..

XIV.

Biurko czy fortepian?

Był to ten sam pokój, niby dobra już znajomość od wczoraj i powód tylu niespodziewanych wzruszeń. Z miejsca, w którem się znajdował obecnie nasz bohater, widział dobrze swoje okno, a na nim popielniczkę i *Kurjer Warszawski*, poruszany lekkim powiewem wiatru. Widok ten uspokoił go zupełnie, czuł się tak blisko swego mieszkania, że zdawało mu się prawie że jest u siebie w domu. Mgła wzruszenia spadła mu z oczu i spokojnym już zupełnie wzrokiem i umysłem mógł się rozpatrzeć w miejscowości. Na środku pokoju stał stół okrągły, przykryty serwetą kolorową, na nim cukierniczka szklanna i druciany koszyczek z bułkami; na lewo przy ścianie dwa łóżka, z których jedno zasłonione parawanem; na prawo między otwartem oknem i drzwiami nieco uchylonemi, a wiodącemi do drugiego pokoju — biurko, antyk, przeznaczone na sprzedaż, między oknami komoda, na niej biała siatkowa serweta, zegar stołowy i trochę gracików, a nad komodą duże zwierciadło w czarnych drewnianych ramach. Jeden czy dwa małe stoliczki, kilka staroświeckich krzeseł, obitych perkalikiem w kwiaty, dopełniały umeblowania, nader skromnego w istocie, ale odznaczającego się niepokalaną czystością i porządkiem.

Jeden rzut oka wystarczył na obejrzenie tego wszystkiego bez niedyskrecji, gdy kobieta już w wieku, siedząca przy stole z pończochą w ręku, podniosła się i uprzejmie odpowiedziała na zapytanie Karola:

— Tak jest, panie, — może pan zechce obejrzeć. Śliczne biurko! gdańskiej roboty.

Kobieta zdjęła okulary i położywszy je razem z pończochą na stole, poprosiła raz jeszcze, aby się zbliżył i oboje podeszli do biurka.

Biurko to rzeczywiście mogłoby w dzisiejszych czasach uchodzić za wielką osobliwość, ale w epoce naszej powieści nie należało ono jeszcze do kategorji białych kruków. Wysokie i pękate, świetnie polityrowane i inkrustowane różnokolorowem drzewem, z kilku szufladami na dole i po bokach, a w środku z pewnym rodzajem ołtarzyka o czterech alabastrowych filarkach, suto ubrane bronzami, zdradzało ono co najmniej sto lat pracowitego żywota, a w wnętrzu swem mieścić musiało niewątpliwie liczne kryjówki i skrytki, nieraz samemu właścicielowi nieznane.

Karol oglądał je ciekawie z miną prawdziwego znawcy, a oglądał bardzo szczegółowo, w nadziei — powiedzmy szczerze, — że zyskując na czasie, osiągnąć może cel swojej wizyty i ujrzy nareszcie sąsiadkę, dla której tyle już od wczoraj uczynił poświęceń, a którą już do mytów chciał zaliczyć. Staruszce podobał się gość tak uprzejmy, i z całą gorliwością zaczęła wysuwać szuflady jedne po drugiej, zachwalając ich obszerność i praktyczność, pokazywała skrytki i tajemnicze zasuwki, a zachęcona względnością słuchacza, objawiła gotowość skreślenia w krótkości historji tego drogocennego zabytku.

Karol, rozumie się, nie miał słów na podziękowanie za tyle uprzejmości.

Staruszka przysunęła sobie krzesło i zaczęła opowiadanie. On oparty o drzwi, słuchał niby z uwagą, nie przerywając ni razu, ale myśli jego uciekły daleko.... nie, nie tak zbyt daleko....

(C. d. n.)

rych artykułach *Journ. de St. Petersbuorg*. W czasopismach natomiast nie mających relacyj ze sferami rządowemi, artykuły wstępne polityczne są tylko wyrazem osobistych zapatrywań redaktorów. Jeżeli zatem jeden z najstarszych tutejszych dzienników, *St. Petersb. Ztg.* podał w jednym z najświeższych artykułów, że książę Bismark usiłuje zawikłać Austrję w wojnę z Turcją, to jest to tak jaskrawą niedorzecznością, że każdy rozumny człowiek wzrusza tu ramionami na taką bajkę. Wzmiankowany dziennik jest wprawdzie własnością rządu, ale rząd nie wywiera na kierownictwo jego najmniejszego wpływu, gdyż wydzierżawił go zbankrutowanemu bankierowi Bajmakowowi, który sam pozostając w więzieniu, nie może zajmować się gorliwie pismem, W skutek niezręcznego prowadzenia, czasopismo to straciło połowę abonentów, a w skutek wzmiankowanego artykułu otrzymało powtórne już ostrzeżenie.

O domniemanej gotowości zawarcia pokoju czytamy: „Bezpośrednio po zawarciu pokoju (Turcji z Księstwami lennemi) Moskwa byłaby gotową rozbroić się, gdyby Porta swoją obronę krajową i wojska nieregularne rozpuściła. Regularne wojska utrzymane w ściślejszym rygorze, możnaby użyć w czasie przeprowadzenia reform do zapobieżenia nadużyć, których dopuszczali się sfanatyzowani muzułmanie na ludności chrześcjańskiej“.

Jest jeszcze inny ustęp, który powiada, że car w czasie pobytu w Moskwie dlatego tak energicznie przemówił, ponieważ chciał zapobiedz zupełnej klęsce, jaka mogła spotkać Serbję, i w tym celu także prowadziła Rossja podówczas tak spieszną mobilizację.

Turcja. Dzienniki tureckie donoszą, że w skutek wysłania przez Moskwę floty moskiewskiej na morze Śródziemne, zostaje flota turecka wysłaną na wody Archipelagu.

Specjalny korespondent stambulski do *Timesa* donosi: Prawdą jest nieulegającą wątpliwości, że Edhem pasza tak w W. Porcie, jako też w pałacu ciągle powtarza, że urząd wielkiego wezyra, który nań tak nagle i mimo jego woli mu narzucono, za ciężkim jest na jego barki. Z drugiej zaś strony nie jest to tajemnicą, że sułtan nie bardzo przychylnym się okazuje dla wielkiego wezyra, i bardzo rzadko przypuszcza go do audjencji. Mahmud Damat pasza zresztą, bardzo wpływowy na dworze, i który sam po obaleniu Midhata wybrał Edhema na wezyra, dał do zrozumienia, że Edhem piastuje tę godność tylko tymczasowo i w zastępstwie innego człowieka.

Mahmud Damat jest, jak się pokazało, niezwykle ambitnym człowiekiem, wywiera wpływ przeważny na sułtana, i jeżeli nie może być sam wezyr, to chce przynajmniej być tym, który samowładnie podnosi do godności wielkich wezyrów.“

Anglja. Dnia 5. b. m. przybył do Londynu w misji specjalnej turecki pełnomocnik Wahan efendi, i tegoż dnia był przyjęty przez hr. Derby. — *Times* zbijają pogłoski o przybyciu jenerała Ignatjewa do Londynu, i dodają, że Ignatjew spotka się z hr. Szuwałowem w Paryżu. Z Londynu donoszą do pism zagranicznych, że przeszkody co do wysłania odpowiedzi gabinetu angielskiego na notę okólną Gorczakowa już usunięte, i że odpowiedź angielska nastręczy Moskwie sposobność do odwrotu, jeśli w ogóle chęć odwrotu znajdzie się w Petersburgu. Mocarstwa mają w jednobrzmiącej z Anglją odpowiedzi przyjąć na siebie wszystko, cokolwiekby w dotychczasowej kampanii wschodniej mogło być poczytane za **porażkę**, w skutek czego Moskwa nie byłaby zmuszoną występować izolowaną w tej sprawie. Z drugiej zaś strony wszystko, cokolwiek w sprawie wschodniej uważać można za skuteczny owoc dyplomatycznych zabiegów, ma być w odpowiedzi mocarstw policzone na karb zasług gabinetu petersburskiego. To umożliwi rządowi rossyjskiemu odwołanie się wewnątrz na świadectwo całej Europy, iż prowadził politykę z dobrym skutkiem. W dyplomatycznych sferach sądzą, iż w ten sposób, nie angażując się samym, umożliwią Moskwie wycofanie się we wszystkich kierunkach. Gdyby jednak mimo to wszystko przyszło do wojny Moskwy z Turcją, to Moskwa byłaby zniewoloną podejmować tę wojnę na własną odpowiedzialność i własny rachunek, zupełnie izolowana.

Jeżeli zwracają na to uwagę, że Niemcy mogą źle przyjąć wszelki nowy protest, to mają słuszność, mają także słuszność twierdząc, iż rząd w takim razie nieprzychylnie oraz przyjmie obronę interesów naszych, jeżeli rozpoczniemy od protestu, i że parlament nie może uznawać opozycji, występującej przeciw wzmocnieniu państwa. Słuchamy tych wszystkich racyj rozumu, nie zabijając mimo to jednocześnie głosu serca i jego nie mniej natarczywych upomnień. Nie możemy dla interesów materjalnych poświęcać wszystkich praw naszych a nadewszystko najświętszego prawa człowieka, wolnego rozporządzania sobą. Alzacja i Lotaryngja zresztą nie doznaje równego traktowania z innemi państwami niemieckiemi, gdyż pod względem politycznym jesteśmy uszczupleni o wiele praw wspólnych innym ludom niemieckich prowincyj.

Konstatuje dalej deputowany, iż przyjaciele jego polityczni upatrują możliwość zgodnego sąsiedztwa dwóch narodów tylko pod warunkiem, jeżeli Niemcy oddadzą Francji napowrót Alzację i Lotaryngję.

Nie przyłączymy się — mówi — do żadnej frakcji niemieckiej, gdyż, powtarzam to z naciskiem, iż nie należymy do żadnej partji. Weszliśmy do parlamentu jedynie dla tego, ażeby popierać sprawę Alzacji i Lotaryngji. Mamy zaś nadzieję, że w sprawach alzackich interesów postępować będą zgodnie wszyscy deputowani, jakkolwiek niezgodni co do programu politycznego.

Niemcy. Dnia 4. i 5. bm. konferował cesarz Wilhelm z Bismarkiem, a o godzinie 4tej po południu tegoż dnia przyjąć miał Ignatjewa, który miał także udać się później na audjencję do cesarzowej. Na wieczorku parlamentarnym u księcia Bismarka w dniu 3. bm. wspomniano o sprawie wschodniej pobieżnie. Na zapytanie jednego z deputowanych, co słychać o sprawie wschodniej i czy uzasadnione są obawy, miał odrzec kanclerz: że mocarstwa nie mają ochoty przyjęcia udziału czynnego w zawikłaniach wschodnich. Korespondent donoszący o tem, dodaje, że przyjęto oświadczenie Bismarka jako wiadomość uspokajającą. Rzecz to niemal gustu, ażeby oświadczenie podobne przyjmować za horoskop jakiś polityczny, gdyż według nas, jest ono po prostu wybiegiem i znaczy: nie pytaj się o rzeczy, o których nie można wam wiele powiedzieć, choćby się wiedziało o nich cokolwiek.

O stanowisku, jakie zająć mają opozycjoniści z **Alzacji i Lotaryngji** w parlamencie niemieckim, poucza nas program zawarty w liście jednego z deputowanych, p. Charles Grad z Colmaru, list ogłoszony w *Industriel Alsacien*, w którym czytamy: „Program nasz musi odpowiadać życzeniom naszych wyborców i życzeniom kraju, i da się streścić w dwóch wyrazach. Program ten to **zasadniczy protest** przeciwko zaborowi i nieustająca obrona interesów ludności; gdyż dla troski o nasze interesa, **nie powinniśmy zapominać o naszych prawach**“.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

(*Jedenaste walne zgromadzenie z dnia 26. lutego.*)

Początek o godzinie 10½ przed południem, obecnych zaledwie 27 delegatów, zastępców i członków.

P. **Piotr Gros** zdaje sprawę z rokowań, o przeniesienie szkoły dublańskiej na rzecz kraju. Nad sprawą tą toczyła się już dyskusja w Sejmie i prawdopodobnie jeszcze raz będzie na tę drogę oddaną. Jeżeli szkoła pójdzie na fundusz krajowy, natenczas i profesorowie przejdą na etat tegoż. Wiele trudności stanowi uregulowanie stosunków prawnych i szkoły.

P. D. **Abrahamowicz**, oddaje zastępstwo przewodniczącego panu **Augustynowiczowi**, a sam zdaje sprawę z wydawnictwa *Rolnika*, objaśniając, że jeżeli *Rolnik* w tych samych warunkach ma nadal wychodzić, oddziały muszą podnieść dotychczasowe datki o 70%.

Rząd udzielił subwencję z tym warunkiem, aby obok *Rolnika*, wydawano także *Przewodnika* dla rolników uboższych, a mianowicie włościan. Sprawozdawca stawia dla uregulowania tej sprawy następujące wnioski: 1) *Rolnik* ma być wydawany bez żadnych zmian aż do roku 1878. 2) Zbywające egzemplarze, aby nie były jak dotąd bezpłatnie rozsyłane, ale zwracane wydawnictwu, za pewnym umówionym zwrotem. 3) Upoważnia się komitet do starania u rządu lub kraju, o subwencję dla *Rolnika*. 4) Aby *Przewodnik* był rozsełany od 1. lipca bezpośrednio temu, kto na koszta przesyłki złoży 36 ct.

Gdyby jednak staranie o subwencję nie odniosło skutku, natenczas *Rolnik* przestanie wychodzić jako organ Tow., lecz oddany zostanie „**za subwencją Towarzystwa** 1000 zł. **prywatnemu wydawnictwu**“. (A więc, jeżeli Tow. całego kraju, nie może nadal wydawnictwa utrzymać, ma się parzyć jednostka? Wątpimy, by się znalazł taki wydawca. Po tych wnioskach, pomimo że postanowiono tego dnia zamknąć posiedzenia; pomimo, że najżywotniejsze sprawy postawione na drukowanym programie porządku dziennego, miały być wysłuchane i obmówione jako to: „Rzecz o użytkowaniu lasów“, „o znaczeniu i użytkowaniu torfowisk“, „o wolności minimalnego dzielenia gruntów“, „o sprawie Banku narodowego“. Wniosek oficjalistów prywatnych, aby dobrym, sumiennym i pracowitym, pośredniczyć w dostarczeniu posad.

Wszystkie te tak ważne sprawy, podporządkowano zaciętym protestacjom, aby nie płacić 36 ct. za przesyłkę *Przewodnika*, pomimo koncesyj, rozłożenia tej spłaty na raty kwartalne po 9 ct.

Podczas dyskusji wyłania się powtórnie sprawa 15 i 5 reńskowych członków Towarzystwa, których to pierwszych hr. Krukowiecki nazywa w niebardzo pochlebnem określeniu „dezerterami.“ Dowiadujemy się następnie, że *Przewodnik*, który ma pouczać niezamożnych rolników i włościan, tworzy „stosy bibuły“ — takich starań po oddziałach dokładają pp. prezesi, aby lud czytał. Gorączkowe protestacje i szermierka trwają **pięć kwandransów** — pp. hr. Krukowiecki i Onyszkiewicz; dwaj „Rejtani“ na zebraniach Towarzystwa, serce i poczucie obowiązków nie dozwala im ukrywać wrażeń, jakich doznają — w każdej sprawie zabierają głos, jeżeli ta schodzi na niewłaściwe tory i grozi wyrodzić się w skrajny obskurantyzm. To też i w tym wypadku z goryczą nietajoną, zwracają uwagę członków Towarzystwa na smutne następstwa, które wstydem okryją Towarzystwo, jeżeli wszelka ofiarność zaginie.

Im zawdzięczyć należy cofnięcie ewentualnego wniosku, że *Rolnik* mimo najprzykrzejszych stosunków, nie przepadnie, lecz nadal będzie wychodzić.

P. K. **Hubicki** (przy rażąco pustej sali) odczytuje sprawozdanie komisji rachunkowej o wyniku zamknięcia rachunków na rok przeszły. Udzielono absolutorjum.

Po następnem odczytaniu przez tegoż sprawozdania komisji co do budżetu na rok 1877, wykazuje się, że zarząd centralny liczy na dochód podług projektu budżetu 1750 zł., a na rozchód 8190 zł. Dla pokrycia różnicy, w której po utrzymaniu biura Towarzystwa najwyższą rubrykę stanowi wydawnictwo *Rolnika* 2400 zł. — oddziały powinne zapłacić 70 procent od sumy wkładek.

Tu znowu, gdy rzecz idzie o „danie,“ rozpoczynają się gorące szermierki i protestacje.

P. hr. **Krukowiecki** widząc że dodatek 70 proc. gotów zagrozić byt oddziałów, wnosi, aby zniżyć datki na 60 proc., a resztę pokryć dochodami z Dublan. Mowca odpiera zarzuty, jakoby dochody z Dublan były niemożliwe, a jeżeliby Towarzystwo nie mogło znaleźć odpowiedniego administratora, to przyrzeka **osobiście** objąć administrację (brawo!)

P. **Abrahamowicz** zwraca uwagę, że Towarzystwo rolnicze, jako instytucja, mająca ogólne dobro na celu, jest organem urzędowym, winien więc rząd takową na koszta administracyjne subwencjonować.

Utrzymuje się wniosek hr. **Krukowieckiego.** P. **Kulczycki** stawia wniosek, o dodatek 10% do wkładek oddziałowych, z tem zastrzeżeniem, że wkładki będą zmniejszone, jeżeli rząd udzieli subwencji 1000 zlr. Wniosek ten utrzymuje się.

W końcu posiedzenia, wyznacza przewodniczący członków, do skrutynjum wyboru członków komitetu.

Na ostatniem posiedzeniu, wieczorem o godzinie 6½. Przewodniczący p. D. **Abrahamowicz**, zawiadamia zgromadzenie o wniesionej rezygnacji p. T. **Kulczyckiego** z godności członka referenta komitetu, z powodu skołatanego zdrowia i wielu innych zatrudnień. Przewodniczący, podnosi wielkie zasługi pracy p. **Kulczyckiego** dla Tow., i stawia wniosek, aby rezygnacji tej nie przyjąć. Wniosek przyjmuje zebranie jednogłośnie.

Następnie ogłasza p. przewodniczący, rezultat wyborów na członków do komitetu: głosujących było 30: pp. Henryk Strzelecki otrzymał 30 głosów, dr. Kazimierz Krasicki 29, Kazimierz Obertyński 28, Józef Wereszczyński 25, na lat 4. Na 3 lata wybrany p. Otto Hausner, a na lat 2 p. Wincenty Gnoiński. Do komisji rachunkowej wybrani pp. Seweryn Henzel, Karol Hubicki, Marceli Madejski, Józef Gizowski i Napoleon Sarnecki.

Przewodniczący zawiadamia zebranie, że p. Kopecki, który miał mówić o „użytkowaniu lasów“ powołany do sądów przysięgłych, nie mógł uzyskać uwolnienia — a wykład p. Cieślikowskiego „o „użytkowaniu torfowisk“ dla braku czasu również musi być odłożony *ad meliora tempores*.

Następuje bardzo pospieszne załatwienie reszty wniosków, podczas których członkowie po jednemu znikają.

Pan **Jaroszyński** przedstawia wnioski oddziału stanisławowskiego.

1) Rada Ogólna Tow. gospod. uchwali:

W budżecie Tow. na r. 1877 przeznacza się kwota zł. 500 w. a. na analizy chemiczne interes ogólny mające, a przez komitet centralny za takie uznane, które na polecenie tegoż komitetu, mają się wykonywać w laboratorjum chemicznem w Dublanach, przez miejscowego profesora chemji — za opłatą — z kwoty na ten cel w budżecie przeznaczonej.

P. **Augustynowicz** objawia żal, że wniosek tak ważny nie został postawiony na porządku dziennym, przed uchwaleniem budżetu, a teraz być może, że oddziały nie zechcą podwyższyć datków na ten cel. Stawia wniosek, aby prosić Wydział krajowy o subwencję a badania przeprowadzać które komitet zarządzi o ile starczyć będą fundusze.

P. profesor **Wawnikiewicz** objaśnia cel takiej stacji doświadczalnej, i ważność badań chemicznych dla rolnictwa. Wniosek p. Augustynowicza przyjęto.

2gi wniosek oddziału stanisławowskiego:

„Poleca się komitetowi centralnemu przeprowadzenie odpowiednich rokowań, ażeby wydane zostało rozporządzenie rządowe, lub prawo niszczenia szkodliwych i nieużytecznych chwastów.“

P. **Gros** wyjaśnia, że sprawa wniosku została przez komitet opracowaną, i poruszoną.

3) wniosek oddziału stanisł.:

„Poleca się komit. centr.: a) przeprowadzenie starań o wyjednanie już to od w. ministerstwa rolnictwa, już też od w. sejmu, a względnie Wydziału krajowego, już wreszcie obydwóch tych instytucyj stosownej subwencji w kwocie przynajmniej 10.000 zlr. w celu przekształcenia stanisł. szkoły opuszczonych chłopców na niższą szkołę rolniczą, b) przeprowadzenie rokowań z zarządem tow. opieki nad opuszczonemi chłopcami w Stanisławowie o zastosowanie art. 41. statutu organizacyjnego, powiatowej ludowej szkoły rolniczej w Stanisławowie, do poddania tej szkoły pod zarząd i kierownictwo centralnego komitetu tow. gosp. a względnie rady ogólnej c. k. tow. gosp. galic.

P. przewodniczący wyjaśnia, że już w 1873 r. w. ministerstwo oświadczyło się za wspieraniem niższych szkół rolniczych, które istnieją na podstawie dotacyj trzecich osób lub instytucyj.

Jeden tylko oddział w Horodence przedstawił korzystną ofertę i gotowość do niesienia ofiar; Stanisławów oprócz dobrych chęci nie oświadczył się z pominieniem jakiejkolwiek ofiary. Komitet oświadczył się (i słusznie) za założeniem szkoły rolniczej w Horodence, co też nastąpiło. Wszystkie wnioski powyższe przekazano komitetowi do uwzględnienia. (D. n.)

Kronika.

Lwów d. 7. marca.

Ruch budowniczy we Lwowie, ożywiony bardzo ostatniemi laty, będzie tego roku nader słabym, i nie wyniesie nawet 8. części tego co było. Prośb o konsensa budownicze wpłynęło tak mało, jak rzadko, i wobec tego cena zwykłej cegły spadła na 16 gld. za 1000. Nie tylko klasa wyrobnicza jest tem zaniepokojoną, ale więcej jeszcze rękodzielnicy warstatowi.

(z) **Mianowania.** Rada szkolna kraj. mianowała Bron. Karasińskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szówsku i Mikołaja Kamarę rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filjalną w Cieniawie. — Naczelnik krajowej dyrekcji poczt nadał posadę ekspedjenta pocztowego przy nowoutworzonym urzędzie pocztowym w Węgierskiej-Górce Wacł. Kudernie, a posadę ekspedjenta w Muszynie ekspedytorowi pocztowemu Stan. Purzyckiemu.

(z) **Kapelmistrzem Towarzystwa „Harmonji“** zamianowany został p. Schürer, były dyrektor opery lwowskiej.

(z) **Zapomogi.** Cesarz udzielił gminie Rypiana w powiecie turczańskim zapomogi w kwocie 100 zł. na dokończenie budowy cerkwi miejscowej.

(m) **Odczyt** p. **Rodakowskiego** „O malarstwie“ odbył się dnia 5. bm. w sali ratuszowej, przy licznym udziale publiczności. Prelegent mówił potoczyście i z zapałem. Poszczególne ustępy były świetne w istotnem tego słowa znaczeniu, a chociaż całość nie miała zbyt wiele treści, pobieżność tę łatwo tem wytłumaczyć, że prelegent mówiąc popularnie, chciał być zrozumiałym dla całego audytorjum. Zresztą trudno żądać, aby przedmiot tak obszerny mógł być wyczerpany w jednym odczycie.

(s) **Ślizgawka** na Szumanówce znów rozpoczęta; zdaje się jednak, że skończy się dziś lub jutro, gdyż powietrze zmieniło się nagle, i dokoła czujemy tchnienie wiosny.

Z zakładu nauk.-wojskow. p. Köstlicha zdali w ubiegłym kursie następujący uczniowie egzamin na jednorocznych ochotników: Roman Białaczewski, Juljan Glixelli, Jakób Dobieński, Wiktor Löwenburg, Jakób Kruh, Kazimierz Lipiński, Eug. Pawlikowski, Stan. Piegłowski, Henryk Gottlieb i Roman Teodorowicz.

Przedstawieni zostali tylko powyżej wymienieni, przeto żaden z przedstawionych przez zakład nie padł przy egzaminie. Zakład bowiem dokłada wszelkich starań, aby każdy uczeń tak był przygotowany, by zdał egzamin z najlepszym postępem.

Nowy kurs rozpoczyna się 1. kwietnia, a kończy 30. września br.

(p) **Rodzice i opiekunowie** życzący sobie mieć zdolnych nauczycieli domowych dla uczniów szkół realnych, zechcą się zgłosić w biórze Towarz. „Bratniej pomocy“ techników, w zabudowaniu Akademji technicznej, codziennie między godz. 3—5 po południu.

(z) **25-rublowe nowe bilety moskiewskie** zostały puszczone w obieg. Są one kwadratowe, formatu wekslowego papieru, zupełnie białe. Jako znak wodny jest umieszczony portret cara, wyrazy „państwowy bilet kredytowy“ wydrukowane są niebieską farbą, w środku biletu, z kierunkiem nieco ku górze. W prawym kącie wydrukowano liczbę „25 czerwoną farbą — a na lewo mieści się wyjątek z manifestu o fałszowaniu biletów kredytowych. Lewa strona jest zupełnie czystą. Jest to zupełne naśladowanie francuskich listów bankowych.

(p) **Z loterji fantowej** urządzonej dnia 22. lutego br. w sali Domu Narodnego na korzyść zakładu sierot pod nazwą św. Heleny i ubogich wstydzących się żebrać, zostających pod opieką Towarzystwa dam dobroczynności, uzyskano z rozsprzedaży biletów wstępu i losów fantowych 1738 zł. 75 ct., wydatki wynosiły ogółem 228 zł. 37 ct., pozostało zatem czystego dochodu 1510 zł. 38 ct.

(O) **Trzeci wieczorek** Tow. muzycznego „Harmonja“ wypadł świetnie. Sala była przepełniona: jest to dowodem, że wieczorki „Harmonji“ zyskują coraz więcej wziętości u naszej dość nieruchliwej i wybrednej publiczności. Wieczorek rozpoczął się „Fantazją“ na dwa fortepiany z „Euryante“ odegraną po mistrzowsku przez dyrektora Marka i uczennicę tegoż pannę K. Dzidowską. Pan Zakrzewski odśpiewał pełną melodji i dramatycznej deklamacji pieśń niemiecką L. Marka; piękna ta kompozycja wykonana ze szlachetnem zrozumieniem, zajęła nie tylko znawców, ale też ogół publiczności. Młoda pianistka panna Dzidowska okazała w tym pierwszym występie niezwykły talent: wykończona technika, lekkość i uczucie grę jej wyszczególniają. Nokturn Chopina jako też trudną fantazję z „Fausta“ Liszta odegrała z pamięci z takiem wykończeniem, cieniowaniem i werwą, że zachwycona publiczność hucznemi oklaskami po trzykroć ją przywoływała. Pani M. Tyniecka, którą niedawno w ostatnim koncercie Wieniawskiego słyszeliśmy, okazała swój talent w całej świetności. Metoda jej jest wyborną, głos dźwięczny a w każdym jej tonie znać głębokie studja muzykalne. Pani T. jest niezaprzeczenie najlepszą śpiewaczką naszej stolicy. Huczne oklaski nagradzały każdy jej numer. Najwięcej do uświetnienia tego wieczorku przyczyniła się pani Zimajer, oddawszy z niedoścignioną werwą i humorem monodram Bartelsa p. t. „Opowiadanie cioci Salusi“. Nieustające oklaski zniewoliły panią Z. do dodania piosnki Bartelsa: „Obrona walca“. Czujemy się w obowiązku wyrazić uznanie dyrektorowi L. Markowi za tak urozmaicone i doborowe programy, jakiemi się wieczorki „Harmonji“ wyszczególniają.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 7go marca „Daniszewy,“ dramat w 4 aktach z francuskiego Piotra Newskiego i Dumasa.

Jutro 8go „Foscari,“ opera Verdiego w 4 aktach.

(nt) Wczoraj wystawiono na naszej scenie po dłuższej pauzie przecudną operę Flotowa „Martę.“ Jak wiadomo „Marta“ jest u nas zwykle bardzo dobrze obsadzona. Weszliśmy do teatru w myśli, że zastaniemy teatr przepełniony, tymczasem rozczarowaliśmy się nie pomału, zastawszy na wszystkich miejscach razem kilkudziesięciu widzów, przeważnie prawdziwych miłośników muzyki. Publiczność nasza przyzwyczajona już tak do nadzwyczajności, że rzecz pełna prawdziwego piękna nie tak łatwo znajdzie sukcesu, a szkoda wczorajszego przedstawienia — panna Marco bowiem w tytułowej roli śpiewała tak pięknie, że nawet największego profana muzyki rozentuzjazmować i rozmarzyć musiała. To też publiczność hucznemi oklaskami podziękowała jej za miłe spędzony wieczór. Oprócz pny. Marco wspomnieć należy także o pannie Waitz, która rozwinęła też wiele wdzięku i dystynkcji w grze i śpiewie.

W miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu odbywać się będzie restauracja wewnętrzna teatru, przy której to sposobności zaprowadzone będą także nowe maszynerje na scenie i pod sceną. P. Stanisław Dobrzański wyjechał w tych dniach do Wiednia wziąwszy ze sobą plany dotychczasowych maszyneryj, celem rozpatrzenia się w jaki sposób w nowych teatrach zaprowadzone są maszynerje ulepszone.

Stan powietrza. Dziś 7go + 1° R. Pogoda.

(f) **Doniesienia policyjne.** Policja lwowska przyaresztowała Jana Frankiewicza, który dopuścił się przed kilku dniami znacznych kradzieży na szkodę p. Józefa Ptasznika i innych lokatorów domu p. l. 9 przy ulicy Zygmuntowskiej. Frankiewicz przyznał się w śledztwie do popełnienia tych kradzieży.

Żołnierz policyjny Wowczak przyaresztował onegdaj Józefa Ambroza na wezwanie Jakóba Reissa, tandeciarza p. l. 199¾, któremu A. usiłował sprzedać żydowską bekieszę, podbitą białemi barankami i przez to wzbudził w nim podejrzenie, iż bekiesza jest skradzioną. Przy Józefie A. znaleziono jeszcze srebrny zegarek, 4 łyżki bakfongowe i harmonikę, A. tłumaczył się, że kupił te rzeczy w Brodach na licytacji i że przybył z takowemi 5. bm. do Lwowa celem zyskownego odsprzedania tychże.

W nocy z 4. na 5. bm. włamał się niewiadomy sprawca na strych domu p. l. 10 przy placu Rybim, porozbijał zamki u drzwi przedziałowych i skradł ze stojącej tamże szafki — u której rozbił zamek — trzy garnki z gęsim smalcem, 2 słoje z konfiturami i flaszkę syropu poziomkowego na szkodę Ryfki Grünwild, tudzież z kufra Julji Antonik 5 łokci płótna, 8 łokci batystu, bieliznę i różne suknie.

Walentemu Pugaczowi, wyrobnikowi, zamieszkałemu p. l. 1 przy ulicy „Błonie“ skradziono 5. bm. 1 zł. 8 ct. z otwartego pomieszkania.

Franciszka Hucińska zamieszkała na Kleparowie pod l. 121 na brzegu potoka, znalazła tamże zwłoki dziecięcia płci niewieściej, które przewieziono do głównego szpitalu. Dochodzenie w toku.

---

† Jan Budziński. W tych dniach zakończył życie w Łabiszynie w W. Księstwie Poznańskiem weteran napoleoński, Jan Budziński, licząc lat 112. Odbył w legjonach kampanje: włoską, hiszpańską i rossyjską, w których zdobył sobie kilka medali za waleczność.

Rzeszów 6. marca. W dniu 4. marca b. r. odegrano w teatrze amatorskim w Rzeszowie na cele dobroczynne komedję jednoaktową Stanisława Dobrzańskiego „Podejrzana osoba“ i komedję ze śpiewami Aurelego Urbańskiego „Pochód z pochodniami“. Dobra gra amatorów i znakomita charakterystyka wywoływała częste oklaski publiczności, która wieczór ów bardzo mile przepędziła. Szybki i piękny rozwój teatru amatorskiego zawdzięczyć należy dyrektorowi panu Stanisławowi Sobieskiemu i młodzieży, która czas wolny temu poświęca.

Z przyjemności tej nie tylko korzysta publiczność, ale z dosyć znacznych dochodów otrzymują i zakłady, jak Bursa, Bibljoteka gimnazjalna, straż ogniowa i ubodzy miasta dość znaczny zasiłek, dano bowiem już 18 przedstawień.

Z Rohatyńskiego. Dziwna a uporczywa w naszej powiatowej mieścinie toczy się od trzech miesięcy walka, w której udział biorą z jednej strony koalicja świętojursko-szomerowska, z drugiej strony broniąc się od spodziewanego ucisku i wyzyskiwania silnie złączone stronnictwo całej inteligencji, mieszczaństwa tudzież izraelitów postępowców, stanowczo do inteligencji zaliczyć się mogących. Przedmiotem walki: wybór burmistrza. Stronnictwo świętojursko-szomerowskie składające się z kilku popów, kilku reprezentantów kahału będących wspólnikami towarzystwa propinacyjnego (hier liegt der Hund begraben), tudzież z chłopów, przedmieszczan, a niestety ku ogólnemu zgorszeniu i proboszcza rz. k. obrządku ks. B. Stronnictwo to będąc początkowo w mniejszości, wszelkiemi dążyło środkami do rozwiązania nowowybranej rady; nie będąc bowiem w stanie przeprowadzić wybór na burmistrza p. H., całkowicie im oddanego, dekompletowali każdym razem radę, roszcząc sobie nadzieję, iż nowe wybory pomyślniejszy dla nich umożebnią skład rady. Gdy w skutek orzeczenia namiestnictwa, odmawiającego rozwiązania rady celem wyboru burmistrza na d. 9. lutego, rada ponownie zwołaną została, udało im się z wielkiemi zabiegami ubezwładnić jeden głos stronnictwa inteligencji i mieszczan, wyłącznie dobro i rozwój miasta na oku mającego, a będąc z jednym głosem w większości wybrali burmistrzem p. H. Mniejszość rady bezzwłocznie wniosła przeciw temu wyborowi protest tak protokolarnie na posiedzeniu, jako też pisemnie do starostwa, a to na podstawie §. 39 ord. wyb., z powodu iż p. H. będąc lekarzem miejskim (§. 10 ord wyb.) a tracąc w skutek tego w myśl §. 25 ust. 2 ustawy gminnej urząd radnego, burmistrzem być nie może, a nadto będąc zupełnie słuchu pozbawionym (gdyż tylko za pomocą długiej mosiężnej trąbki i to bardzo niewyraźnie słyszy), jako burmistrz urzędować ogółem, szczególniej zaś na posiedzeniach przewodniczyć absolutnie nie jest w stanie, w czem mu zresztą i wiek, gdyż liczy blisko 70 lat, stoi na przeszkodzie. Starostwo przychylając się do wywodów protestujących radnych, unieważniło wybór p. H. na burmistrza tak ze względu na brzmienie ustawy, jak też i co do osobistych przymiotów p. H., apodyktycznie nie kwalifikujących go do piastowania tej posady. P. H. tudzież jego świętojursko-szomerowskie stronnictwo nie mogąc pogodzić się z myślą postradania władzy i nieobjęcia steru wszystkich żywotnych interesów miasta, które stronniczo załatwiane na nieobliczone szkody narażaćby mogło, wnieśli do namiestnictwa przeciw orzeczeniu starostwa rekursa, szczególniej na tę okoliczność się powołując, iż p. H. nie jest lekarzem stałym lecz prowizorycznym. Widocznie panowie ci niedokładnie czytali ustawę, gdyż §. 10 ord. wyb. żadnej nie robi różnicy między urzędnikami stałymi lub prowizorycznymi, a że miasto lekarza miejskiego utrzymuje i jemu płaci, o czem budżety z lat ubiegłych, niemniej szematyzm z r. 1876 jasne dowody dają, przeto posada lekarza miejskiego może tylko pod kategorję „urzędników lub sług gminnych“ być podciągniętą. Innej kategorji urzędników i sług niestałych ordynacja wyborcza nie zna. Otóż z wielką niecierpliwością i ciekawością wyczekujemy decyzji namiestnictwa w tej mierze, gdyż od niej zależeć będzie społeczny i ekonomiczny rozwój naszej powiatowej mieściny, a sama myśl, iż stołeczne miasto naszego powiatu oddanemby być miało na łaskę i niełaskę moskalofilów, przeraża i trwogą nas przejmuje.

Nisko 2 marca. W tych dniach opuszcza nasze miasto sędzia powiatowy Fortunat Stroński, przeniesiony w stan spoczynku. W ciągu swego kilkoletniego urzędowania w Nisku, umiał on zjednać sobie przez sumienność i rzadką prawość charakteru, szacunek i poważanie ogółu, umiejąc pogodzić obowiązki urzędnika z obowiązkami obywatela kraju. Gościnność staropolska panowała w jego domu, wszystkie cele dobroczynne znajdowały w nim zawsze najsilniejsze poparcie, znajdowały w nim prawdziwie szczerego opiekuna, w czem mu szanowna jego małżonka pomocną była.

Przyjmij zacna paro od przyjaciół osobistych i w ogóle od ludzi dobrze myślących staropolskie podziękowanie: „Bóg zapłać!“ i „Szczęść Boże!“ na drogę.

(KH) **Złoczów** 5 marca. Każdy zwidzający nasze miasto dostrzedz musi pod wielu względami postęp ku lepszemu. Gmina pod zarządem nowej prawdziwie inteligentnej i poczuciem praw obywatelskich nawskróś przejętej rady, krząta się, aby w niejednej sprawie żywotnej pójść w ślad za miastami postępowemi naszego kraju, zrzucając ze siebie zamuloną skorupę ślimaczą, w jakiej przez długi czas żywot swój wlec musiała. Życie nasze zaczyna przybierać rozmaitość i ruchliwość. Wzrost ludności wzmaga się z każdym rokiem. Nie małą dźwignią tego przyrostu jest gimnazjum, na które zwraca słusznie oczy cała okolica, jako na instytucję budzącą tyle świetnych nadziei i oczekiwań. Oby ten zakład dalej się rozszerzał, jak dotychczas. Chociaż posiada dotąd tylko 4 niższe klasy, mógłby jednak co do liczby uczniów pomieścić 2 całe gimnazja z niektórych niemieckich prowincyj naszej monarchji, liczy bowiem blisko 200 uczniów.

Młodzież prowadzona wzorowo przez profesorów robi wielkie postępy w naukach. Szanowni pedagogowie szerzą zarazem między nią poczucie obowiązków obywatelskich i zmysł estetyczny; obie rzeczy równie ważne jak nauka. Niedawno młodzież tutejsza urządziła nabożeństwo żałobne za jednego z kolegów, na które zaproszeni zostali wszyscy protektorowie szkoły. Piękny to dowód koleżeństwa i miłości między uczniami.

Warszawa 5. marca. (**Różne wiadomości.**) Ksiądz Adam Biernacki, kanonik honorowy podlaski i wikarjusz parafji św. Jana, powszechnie szanowany w mieście naszem kapłan, zakończył życie dnia 2go marca.

Jeżeli który z tegorocznych koncertantów miał wielkie powodzenie, to młody skrzypek, który występował w ubiegły piątek w resursie obywatelskiej Stanisław Barcewicz. Sukces ten zaćmił, że się tak wyrazimy wszystkie, jakich w roku bieżącym resursa obywatelska była świadkiem, że ograniczymy się na zaznaczeniu tego tylko jednego choćby faktu, że biletów na koncert Barcewicza zabrakło. Ale bo też było czego słuchać! Mistrzowska już chwilami gra koncertanta, wspaniała deklamacja panny Deryng i śpiew Filleborna wszak to dosyć, aby do sali tłumy sprowadzić.

W piątek wieczorem odbył się w sali ratuszowej drugi odczyt na rzecz warszawskiego towarzystwa dobroczynności. Przedmiot wybrany przez dra. W... bora: „O śnie i sennych marzeniach,“ tytułem

był nader zaciekawiający i sala, tak jak na odczycie pierwszym, napełniła się publicznością.

Niewielka sala muzeum nie mogła wczoraj pomieścić słuchaczy, przybyłych na odczyt p. Dziewulskiego: „O cieple i jego zastosowaniu do przemysłu.“ Był to pierwszy z dziesięciu odczytów, w których ma się pomieścić wykład nauki o cieple, stanowiącej obszerną i dla przemysłu może najważniejszą gałęź fizyki.

Powtórne wydanie głośnej broszury p. Jana Jeleńskiego „Żydzi, Niemcy i My“ ukazało się w tych dniach w handlu księgarskim.

Wiedeń 6 marca. (Kronika wiedeńska.) Ks. Piotr Oldenburski wyjechał dziś z Wiednia. — Przybyli do Wiednia jenerał-major ks. Hugo Windischgrätz z Mecklemburg-Schwerin i książę Ratibor.

Jutro przedstawią w teatrze miejskim po raz pierwszy „Przyjaciel Fritz“ Erkmann-Chatriana. — Panna Józefa Gallmeyer przybywa jutro do Wiednia i występować będzie w teatrze Karola w nowej komedji Rosena „O te kobiety!“

Dziś o godz. 8 z rana wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na matkobójcy Raimundzie Hacklerze, wydany przez trybunał sędziów przysięgłych 27 stycznia br.

† Jan Uszyński. *Gazeta Polska katolicka* donosi: Wypada nam znów zapisać o zgonie jednego z rodaków na obcej ziemi w San Francisco: Śp. Jan Uszyński urodził się w Warszawie w roku 1820. Powstanie warszawskie w r. 1830 zastało go jeszcze chłopięciem, bo liczył zaledwie lat 10. Jednakże (jak sam często opowiadał) na widok rozbudzonego życia wojennego a mianowicie na odgłos śpiewów patrjotycznych, które dzień i noc po ulicach stolicy brzmiały, zawrzała i w piersiach malca niepohamowana chęć walczenia za ojczyznę. Nie zważając na swój wiek dziecinny, ani pytając starszych o radę, pobiegł on czemprędzej do pierwszego lepszego z dowódców z oświadczeniem: że chęcią jego jest bić się za ojczyznę. Lubo każdy z przytomnych podzielał odwagę i ducha rycerskiego w chłopczyku, jednakże musiano mu przedsięwzięcie gwałtem wyperswadować i zwrócić go rodzicom. W późniejszych latach na pierwszą wieść o wybuchu pamiętnego powstania krakowskiego pod dyktaturą Tysowskiego rodak nasz śp. Uszyński porzuciwszy dom, rodzinę i wszystko co mu tylko najdroższem być mogło w świecie, pospieszył do Krakowa i wstąpił w szeregi ochotnicze, aby walczyć za wolność. Po smutnem zakończeniu tego powstania musiał on wraz z innymi uchodzić na ziemię szwajcarską, a przebywszy tam kilka lat, gdy w r. 1848 nowa zwodnicza zorza wolności zajaśniała w całej Europie, śp. Jan U. udał się do W. Księstwa Badeńskiego. Tam pod dowództwem Mirosławskiego brał czynny udział we wszystkich potyczkach, dopóki armja powstańcza nie była zmuszoną oddać się na łaskę i niełaskę Prusaków.

W kilka lat później śp. Uszyński bił się we Włoszech i dopiero po rozwiązaniu legionu polskiego, po latach niewypowiedzianych trudów i cierpkich kolei, jakie przechodzi każdy z nas na tułactwie, zwrócił swe kroki ku wolnej Ameryce i osiadł w Kalifornji. Tu przez długi szereg lat zmuszony był walczyć z niedostatkiem i zarabiać ciężko na kawałek chleba. Dopiero po drugiem ożenieniu swojem dorobił się pracą dość znacznego majątku, który u schyłku dni życia dozwolił mu swobodniej nieco odetchnąć.

Nadto brał czynny udział we wszystkiem co się tylko ściągało do dobra kraju, lub co miało na celu wzrost i pomyślność „Towarzystwa polskiego w Kalifornji“, którego skarbnikiem zostawał bez przerwy od czasu założenia onegoż, spełniając swój urząd z gorliwością i pełnem zadowoleniem wszystkich członków Towarzystwa.

Umarł nagle w skutek anewryzmu serca 12. stycznia br. W sam dzień śmierci o godz. 3 z południa był w czytelni polskiej, gdzie codziennie o tym czasie przebywał.

Pozostawił żonę i trzech synów.

Nad grobem zmarłego przemawiał jenerał Krzyżanowski w języku angielskim i niemieckim, a obywatel Chłapowski po polsku.

Pokój duszy i cześć pamięci tego zacnego ziomka! — San Francisco 16. stycznia.

Aleksander Bednawski.

Z Odessy donoszą, że 22. lutego upadł tamże wielki śnieg. Tym sposobem jest nadzieja, że urodzaje tegoroczne nie przepadną. Stan rolników w ogólności jest bardzo smutny — kredyt zupełnie upadł. Jeżeli rzeczy w krótkim czasie nie ulegną zmianie, okolice Odessy będą przedstawiały jeden wielki obraz bankructwa.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 7. bm. Edykta. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Helenę hr. Dzieduszycką o wytoczonym przeciw niej pozwie pto 2950 złr. Kuratorem dr. Rydzowski, z zastępstwem dr. Stycznia. — Sąd powiatowy w Żywcu uznał Tomasza i Agatę małżonków Ciurla marnotrawcami. Kuratorem Wojciech Ciurla. — Sąd krajowy w Krakowie ustanowił dr. Rosnera zarządcą masy konkursowej Franciszka Douté. — Sąd obwodowy w Tarnopolu poleca wpisanie do rejestru handlowego firmy Uscher Frankel, handlu drzewem i cegłami w Podwołoczyskach. — Sąd powiatowy w Żywcu uznał Marjannę 1 ślubu Klusak, 2 ślubu Harukową z Zabłocia marnotrawczynią. Kuratorem Józef Klusak ze Zabłocia. — Sąd powiatowy w Stanisławowie zawiadamia Alojzego Milerowicza o wytoczonym przeciw niemu pozwie pto 121 zł. Kuratorem dr. Kwiatkowski, z zast. dr. Bardacha. — Sąd powiatowy w Sokołowie zawiadamia Michała i Rozalię Rzeczułków o wytoczonym przeciw nim pozwie pto 150 złr. Kuratorem notarjusz p. Kiernik. — Sąd obwodowy w Tarnowie uznał Marcina Fąfora z Ryglic marnotrawcą. Kuratorem Wawrzyniec Mazur. — Sąd powiatowy w Brodach uznał Demka Dudysia z Boratyna marnotrawcą. Kuratorem Grzegorz Dudyś. — Licytacje. Realność pod l. 58 w Sośnicy (powiat Radymno). Cena wywołania 245 złr. — Realność pod l. 32|58 w Rudce (powiat Sieniawa). Cena wywołania 600 złr. — Część dóbr Lichwin „Dwór górny“ zwanych, w starostwie tarnowskiem. Cena wywołania 31.458 złr. — Realność pod l. 220 w Ujściu solnem (powiat Bochnia). Cena wywołania 1010 zł. — Realność pod l. 445 w Rzeszowie. Cena wywołania 2856 złr. — Realność pod l. 98 w Zagrobelli (powiat Tarnopol). Cena wywołania 1305 złr. — Realność pod l. 72 w Pnizanach (powiat Sambor). Cena wywołania 615 zł. — Realność pod l. 6|4 w Radłowicach (powiat Sambor). Cena wywołania 400 zł. — Realność pod l. 105 w Lesiecznikach (powiat Zaleszczyki). Cena wywołania 166 złr.

Kronika sądowa.

(nt) *Zniesienie werdyktu* lwowskich sędziów przysięgłych. Nasi czytelnicy przypomną sobie zapewne zajmującą rozprawę, która się odbyła przed trybunałem przysięgłych 3. listopada zr. Pan Zborowski w imieniu prokuratorji oskarżał 29letniego włościanina Wasyla Szyryja z Żółtaniec, iż tenże w zamiarze pozbawienia życia rodziców Ilka i Wulki Szyryj w Żółtańcach 17. maja zr. do kisiela gotującego się na objad, wsypał trucizny (belladonnę), w skutek czego Ilko Szyryj, Marunka z Szyryjów Chabyna i Naścia Szyryj, jedząc zaprawiony trucizną kisiel, mocno zachorowali i śmierć ich tylko przypadkowo z powodów od sprawców niezawisłych, nie nastąpiła. Podsądny nie przyznał się do winy, sędziowie przysięgli jednak na podstawie zeznań świadków i biegłych lekarzy sądowych odpowiedzieli na postawione im pytanie 11 głosami tak a jednem nie.

Na podstawie tego werdyktu zasądził trybunał Wasyla Szyryja za zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa na podstawie §§. 8. 134 i 135 u. k. w myśl § 138 na 10 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego dwurazowym postem co miesiąca i ciemnicą przez 24 godzin każdego 17. maja.

Obrońca podsądnego adwokat dr. Henryk Gottlieb wniósł przeciw temu wyrokowi zażalenie o nieważność, i trybunał kasacyjny we Wiedniu zniósł rzeczywiście wyrok wymieniony i relegował tę sprawę do ponownego rozstrzygnięcia przed nową ławę przysięgłych.

Dziś 7go rozpoczęła się właśnie ponowna rozprawa.

Skład trybunału: przewodniczący radca Budzynowski, głosujący radcy Schätzel i Lewicki. Oskarżenie wnosi zast. prok. p. Zborowski. Obronę prowadzi dr. Henryk Gottlieb.

Jako biegli występują lekarze sądowi drowie Feigel i Karcz. O dalszym przebiegu tej sprawy podamy bliższe szczegóły.

(Losowanie sędziów przysięgłych.)

Na drugą zwyczajną kadencję roków przysięgłych w lwowskim sądzie kryminalnym, która rozpocznie się dnia 19. b. m., zostali wylosowani jako główni przysięgli: pp. Michał Moszczański wł. realności; Franc. Czarnecki, wł. realności; Karol Kropiowski, krawiec; Stanisław Obertyński, wł. dóbr w Turce; dr. Zygmunt Skowroński, adwokat, Franc. Motylewski, rzeźnik; Henryk Głowacki, wł. dóbr w Leśniowicach; dr. Aleksander Rogalski, adwokat; Edmund Köhler, budowniczy; Alfons Nadwodzki, kupiec; Jan Wierzchowski, właść. realności; Ludwik Czerkawski, dzierżawca folwarku w Gajach; Leon Dębicki, wł. realności; dr. Wilhelm Zucker, adwokat; Józef Malicki, krawiec; Karol Wysocki, wł. dóbr w Ostobużu; Józef Matkowski, rządca dóbr w Krechowie; Fryderyk Schubuth (syn), kupiec; Gustaw Schneider, piekarz; Piotr Roth, gospodarz w Mokrotynie; Józef Garfunkel, dzierżawca dóbr w Żółkwi; Antoni Grabowski, właść. realności; Eljasz Mendrychowicz, właściciel składu wód mineralnych; Maurycy Lazarus, dyr. banku hip.; Zdzisław Zaklika, wł. dóbr w Domaszowie; Mikołaj Krasucki, dyr. ogól. Tow. ubezpieczeń; Ozjasz Schmelkes, piwowar; Krzysztof Lachowicz, gospodarz w Kulparkowie; Karol Rieman, wł. realności; Sylwery Skólmowski, wł. dóbr w Żółkwi; Maurycy Byk, wł. kantoru wymiany; Leopold Czech, kawiarz; Arnold Werner, wł. domu komisowego; Edward Gebhardt, kupiec; Stanisław Łączyński, wł. dóbr Batiatycze; Sebastjan Wędrychowski, wł. realności.

Jako zastępcy zostali wylosowani pp. Stanisław Sierociński, szewc; dr. Emil Byk, adwokat; Edmund Milikowski, księgarz; dr. Gerard Festenburg; Zygmunt Żółkiewski, cukiernik; F. Losch, urzędnik bankowy; Karol Keller, wł. realności; Szulim Mütz kapelusznik; Natan Bauman, kupiec.

III. Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

dnia 4go marca. (C d.)

Zakres działania Związku rozszerzył się. Obecnie należy do niego 43 Towarzystw. Ministerstwo zezwoliło na rozszerzenie Związku na Szląsk i Bukowinę, w skutek czego natychmiast przystąpiło Tow. zaliczkowe w Cieszynie, zapewne nie szukając materjalnych korzyści, ponieważ powodzenie tego Towarzystwa jest zapewnione, lecz aby stwierdzić tem przystąpieniem nierozerwalną łączność narodową.

Patronat starał się w myśl uchwały ogólnego zebrania delegatów, aby w każdym powiecie sądowym jedno Tow. istniało, dotychczas jednak nie osiągnął tego, jakkolwiek nie może użalać się na obojętność kraju. W przeciągu 8 miesięcy powstało za inicjatywą Patronatu 8 nowych Tow. zal. Z ubolewaniem nadmienia sprawozdanie, że wszelkie starania względem utworzenia Tow. zalicz. w Stryju i w Nowym Sączu nie odniosły żadnego rezultatu, chociaż są tam wszelkie warunki do zawiązania.

Patronat wraz z Wydziałem Związku starał się o otwarcie kredytu Towarzystwom w krajowych instytucjach, i to nie bez skutku. Starania względem uzyskania kredytu w banku narodowym dla Tow. zal. prowincjonalnych, podjęte za inicjatywą banku zalicz. w Stanisławowie były dotychczas daremne.

Towarzystwa, posiadające większe zasoby, z gotowością przychodziły w pomoc Tow. świeżo powstałym.

Dążono również nieustannie do tego, aby pozyskać dla Tow. zal. lokację funduszów krajowych, powiatowych i gminnych. W tej sprawie wniesiono memorjał do Wydziału krajowego, a sprawa utworzenia centralnej instytucji finansowej głównie w tym celu została poruszoną, aby za pośrednictwem takiej instytucji otrzymać lokację znaczniejszych sum z funduszów krajowych.

Obrona Tow. zal. przeciw fiskalnemu uciskowi, wykonywanemu nieustannie, była również zadaniem Patronatu — i konstatuje, że władze skarbowe, pomimo iż kwestja opodatkowania Tow. dotychczas nie jest przez ustawę rozstrzygniętą, postępywały przy opodatkowaniu i egzekucji z wielką bezwzględnością.

Celem utrzymania dokładnej ewidencji co do rozwoju i działalności Tow. zaprowadzono księgi statystyczne i perjodyczne wykazy.

Pomyślne rezultaty, co się tyczy tworzenia nowych Tow., zawdzięczać należy w znacznej części gorliwej inicjatywie Patrona dr. Grossa, a jego wyłączną zasługą jest wyjednanie subwencji od Wydziału krajowego. Nader skutecznej pomocy w tworzeniu Towarzystw doznawał Patronat od pp. Wojciecha Biechońskiego, Adolfa Kukiela, Jana Langa i Józefa Urbana, którzy na każde wezwanie gotowi byli udzielać swej rady, i zająć się organizacją Tow. zalicz. w sąsiednich powiatach.

Do ułatwienia kredytu w banku narodowym przyczynili się z wszelką gotowością pp. dr. Gross, Alfred Młocki i dr. Wiktor Zbyszewski, udzielając swych podpisów na weksle.

W wydawnictwie czasopisma „Związek“ nie nastąpiła żadna przerwa, dzięki staraniom redaktora dr. Zgórskiego.“

Zakończył zaś swoje sprawozdanie, któreśmy tylko streścili, temi słowy: „Będziemy niewątpliwie w zgodzie z szanownem zgromadzeniem, jeżeli wypowiemy przekonanie, że rozwój stowarzyszeń jest jedną z najwięcej dodatnich stron naszego życia narodowego i społecznego. Jeżeli zaś praca na tem polu ma i nadal postępować pomyślnie, to nie inaczej, jak przez wspólnie podjęte usiłowania wszystkich obywateli, pojmujących doniosłość takiej pracy. Wyrazem tej łączności jest nasz „Związek“, którego utrzymanie i rozwój chciejcie i nadal szan. reprezentanci Stowarzyszeń w życzliwej mieć opiece! (Oklaski.)

P. Lech dziękuje w imieniu Szląska za staranie się Patronatu przyłączenia ich do Związku.

P. Zbrożek Piotr stawia wniosek, aby przez powstanie zgromadzenie podziękowało p. Grossowi za jego dotychczasową działalność dla Towarzystwa. (Wszyscy powstają.)

Dr. Zbyszewski W. jako jeden z dyrektorów Banku włościańskiego, uważa za obowiązek sprostować niektóre powiedzenia sprawozdawcy o Banku włośc. — Nie przeczy, że pożyczki są drogie, ale taniemi być nie mogą, bo bywają nadużycia. Oto najważniejszą przyczyną złego jest: brak ludzi. Do działania takiego jak w Towarzystwie, potrzeba ludzi z poświęceniem i dobrej woli, za pieniądze takich ludzi nie dostaje się, — chociaż drogim kredyt ten nazwać nie można w kraju, gdzie biorą po 800%, zapowiada jednak, że Bank zniży na 9 procent. — Z licytacjami tak nie jest źle, jakby z ogłoszeń wnioskować można, nie wszystkie przychodzą do skutku. — Bank egzekwować musi — ale przy licytacji często sam nabywa gospodarstwa, które potem właścicielowi w dzierżawę wypuszcza. — Przeszło 200 gospodarstw zakupił w ten sposób.

Dr. Skałkowski przyznaje, że brak ludzi jest może najważniejszą przyczyną złego — a zarazem wykazuje ze sprawozdania dyrekcji Banku, że już ma się ku lepszemu, — bo gdzie są już dawniejsze Towarzystwa zaliczkowe, tam zupełnie prawie ustaje działalność Banku włościańskiego.

Poczem przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie *do sprawy utworzenia centralnej instytucji finansowej* dla Towarzystw zarobkowych i gospodarczych. Sprawozdawca p. Tadeusz Romanowicz. (C. d. n.)

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Tarnopol 6. marca. (Sprawozdanie tygodniowe Spółki rolniczej). Z Francji i południowych Niemiec nadchodzą wiadomości o większym ruchu w handlu zbożowym, w skutek tego i u nas usposobienie lepsze i popyt za zbożem większy, a nawet gatunki średnie, przez dłuższy czas zaniedbane, znajdują łatwiej kupca. Nie wątpimy że ceny zboża na wiosnę znacznie się podniosą, bo zapasy zdają się być niewielkie. Zmiana bezpośredniej taryfy przewozowej wyjątkowej, zaprowadzonej dla zboża pochodzącego z Rossji, która w skutek uchwały w Radzie państwa zapadłej, wkrótce nastąpić musi, wpłynie niezawodnie na podniesienie cen zboża u nas, które będzie miało tym sposobem otwartą drogę na targi północnych Niemiec. W szczególności ceny pszenicy i jęczmienia ustalają się coraz więcej, ceny żyta dotąd chwiejne, owies dotąd wcale nieposzukiwany, groch zaniedbany.

Ceny w Tarnopolu za 100 kilogramów: Pszenica biała złr. 9·50 — 10·70, pszenica żółta 9·50 — 10·70. pszenica czerwona 19·— do 10·75, żyto 7—8·40, jęczmień 5·50 do 6·30, owies 6·—, hreczka 5·50—6·—, kukurudza 5·— do 5·50, koniczyna czerwona zł. 65—85, okowita wiadro zł. 13—14.

Tarnopol 1. marca. Przed dwoma laty zawiązaną tu została spółka rolnicza, zarejestrowana z ograniczoną poręką, w celu bezpośredniego prowadzenia handlu zbożowego. Dyrekcja spółki (złożona z pp. Zywickiego, Malczewskiego i Glogiera) ogłasza teraz sprawozdanie ze swoich czynności po koniec grudnia z. r. Aby zaś później przystępujących członków, tudzież rolników w innych stronach kraju z pożyteczną instytucją dokładniej zaznajomić, podajemy zarazem krótki rys jej powstania i dotychczasowego rozwoju.

Myśl stowarzyszenia może nie była nową w obwodzie tarnopolskim, bo już w roku 1860 nosiło się z takową grono tutejszych obywateli i już wtenczas p. Kazimierz Grocholski, śp. Edward Dulski i śp. Jan Fedorowicz zamierzali utworzyć instytucję dla właścicieli i dzierżawców dóbr, na wzajemnej pomocy opartą. Zapewne że mężom tym nie brakło ku temu potrzebnej woli i wiadomości tamtoczesne jednakże stosunki nie dozwoliły im myśli ich urzeczywistnić. W ostatnich trzech latach coraz więcej uczuć się dawała potrzeba instytucji na wzajemnej pomocy opartej, a w szczególności dla rolników, aby ich od zawisłości prywatnych kapitalistów i banków, wyrachowanych na wzbogacenie się własne, uwolnić. W tej myśli zawiązało się w grudniu 1874 w Tarnopolu kilkunastu obywateli przeważnie obwodu tarnopolskiego, po części właścicieli dóbr, po części dzierżawców, w stowarzyszenie pod nazwą: „Spółka Rolnicza, zarejestrowana z odpowiedzialnością ograniczoną w Tarnopolu,“ ułożyło statuta i zostało w sądzie tarnopolskim zarejestrowane. Liczba początkowych członków tego stowarzyszenia nie przewyższała 16 członków, a udziały przez nich podpisane nie przekraczały ilości 1500 złr. Wkrótce udało się pierwotnym założycielom przyciągnąć do swego stowarzyszenia więcej członków, tak, że już w maju 1875 stowarzyszenie to do 35 członków liczyło, a udziały podpisane doszły ilości 4500 zł., te jednakże miały być dopiero w 4 kwartalnych ratach spłacone. Jakkolwiek szczupłe te fundusze nie rokowały wielkich nadziei temu stowarzyszeniu, postanowiło jednakże stowarzyszenie z temi szczupłemi funduszami działanie swoje rozpocząć i z dniem 1. czerwca 1874 Spółka Rolnicza urzędownie otwartą została. Przy otwarciu działalności miano zaledwie 400 złr. spłaconych udziałów, innych funduszów nie było. Przy tak szczupłych funduszach, jako stowarzyszenie czysto kredytowe, istnieć nie mogli, ale sądzili, że mogą istnieć jako dom komisowy. Spodziewali się bowiem, że dając się światu handlowemu jako dom komisowy poznać, znajdą dla stowarzyszenia łatwiejszy kredyt.

Pierwszym bezpośrednim skutkiem działalności Spółki Rolniczej było, że w skutku jej konkurencji ceny produktów na placu targowym w Tarnopolu zrównały się z cenami na placu targowym we Lwowie, gdy przedtem różnica między cenami we Lwowie, a cenami w Tarnopolu o 50—75 ct. na korcu na niekorzyść Tarnopola wynosiła.

W pierwszych kilku miesiącach, mianowicie od 1. września do końca grudnia 1875 sprzedała spółka 6033 korcy zboża i wypłaciła członkom ilość 113.393 zł. 77 ct. jako zaliczki na zboże. Zamknięcie rachunku z końcem roku 1875 okazało jednakże, że dochody nie pokryły kosztów utrzymania, wykazała się strata 665 złr. 83 ct. — Z końcem roku 1875 liczyło stowarzyszenie wszystkich członków razem 54, wpłacone udziały wynosiły ilość 2765 zł. 50 ct., fundusz rezerwowy 373 zł. 68 ct. — Rok 1876 był daleko korzystniejszy. Przyjęto w komis od członków 38.900 korcy zboża, a przy ogólnym, całorocznym pieniężnym obrocie, który przy zamknięciu rachunku z roku 1876 ilość 1,010.107 zł. 76 ct. wynosił, zdołano nadwyżką 851 zł. 42 ct. nietylko zeszłoroczną stratę w ilości 665 zł. 83 ct. pokryć, ale nadto uzyskano ilość 185 zł. 59 ct. ako czysty zysk, który zgromadzenie ogólne na posiedzeniu w dniu 15. lutego r. b. na pomnożenie funduszu rezerwowego przeznaczyć uchwaliło. Liczba członków w roku 1876 wynosiła 95, przybyło zatem w tym roku 41 nowych członków, a deklarowane udziały wynoszą z końcem roku 1876 ilość 314. Wpłacone już udziały wynosiły z końcem r. 1876 ilość 7185 zł., fundusz rezerwowy 584 zł 68 ct. Zysk przedstawiony nie jest wielki, lecz gdy stowarzyszenie nie ma na celu wzbogacenia się, lecz przysporzenia członkom swoim zysku w sprzedaży zboża, ułatwienia im kredytu przez udzielanie zaliczek na dostawić się mające zboże, przeto sądzimy, że jak na początek, usiłowania nie były bezowocne. Głównem staraniem było, aby produkta w komis oddane były wprost zagranicznym kupcom i konsumentom sprzedane.

Sprawozdanie nadmienia w końcu: Oprócz służenia naszym członkom, mieliśmy na oku ogólniejszy jeszcze cel: Dotychczas doznawał nasz krajowy produkt na zagranicznych targach pewnej pogardy i był zwykle przynajmniej o 1 złr. niżej notowany, niż produkta innych krajów; przyczyną tego było, że wysyłano nasze produkta nie w pierwotnej ich jakości, ale z gorszymi gatunkami zmięszane, a w handlu zbożowym Galicja miała bardzo złą reputację. Staraliśmy się zagranicę inaczej przekonać, a przez nasze rzetelne postępowanie zyskała nasza firma dobre imię i chętnie więcej stosunkowo za produkta przez nas dostarczone płacą, niż innym tutejszym handlarzom zboża. Postępując z najściślejszą akuratnością, zyskujemy niemal codzień na kredycie i w skutku tego byliśmy już w 1876 roku w stanie członkom naszym udzielić ilość 590.112 zł. 68 ct. zaliczek na dostawić się mające zboże. Przy dalszym naszym rozwoju mamy nadzieję, że potrafimy stopę procentową od udzielanych zaliczek, jak niemniej stopę komisową od sprzedaży zboża obniżyć Staramy się również pośredniczyć dla naszych członków w zakupnie machin i narzędzi rolniczych; wszedłszy w stosunki z fabrykami w kraju i za granicą i mając sobie przyznane znaczne upusty od tychże fabryk, oddajemy zamówione maszyny i narzędzia rolnicze po niższych cenach naszym członkom, niż zwykli ajenci. Również pośredniczymy za bardzo małem wynagrodzeniem naszym członkom w zakupnie nasion i innych do gospodarstwa potrzebnych przedmiotów. Otwieramy pośrednictwo dla naszych członków do przyjmowania oficjalistów i sług do wiejskiego gospodarstwa potrzebnych.“

Wiedeń 5. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 884, węgierskich 1920, niemieckich 49, razem 3291. Targ był nadzwyczaj lichy. Płacono za galicyjskie woły kiepskie złr. 48 do 50, lepsze 51 do 52·50, jedna partja 20 wołów prima 54·—, węgierskie złr. 49 — 56·50, najlepsze prima, kolorowe woły ciężkie, które były zakupione do eksportu, a ponieważ wszystkie granice do Niemiec pozamykano, więc handlarze tamtejsi, którzy już zakupili, zmuszeni są na tutejszym targu sprzedawać po zł. 57 68 prima ciężkie woły za 100 kilo. Ponieważ tak tanio sprzedawano, zostało wszystko zakupione.

Krzysztofowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

D. 4. bm. ponownie konferowali ze sobą obustronni ministrowie skarbu — jak donosi *Presse* nad ostatecznem ułożeniem projektu o podatkach pośrednich. Po południu wyjechał Szell do Pesztu i ma wrócić pod koniec tygodnia dla dokończenia układów z Nationalbankiem.

„Kluby niemieckie Rady państwa porozumiały się ze sobą co do stosunku, w jakim na przyszłość wybierać mają skład komisji Izby poselskiej. Podług tej umowy ze względu na to, że klub lewicy liczy 81, klub postępowy 65, centrum 53, Rusini 14, stronnictwo prawa 40, a Koło polskie 46 członków, postanowiono: do każdej komisji z 9 członków złożonej wybierać z lewicy 3, z klubu postępowego 2, z centrum 2, z Hohenwartowców 1, z Polaków 1; do komisji z 15 członków: lewica dostawia 5, klub postępowy 4, centrum 3, Ruteńcy 1, Polacy 1, Hohenwartowy 1; — do komisji z 18 członków złożonej lewica 7, postępowy 5, centrum 4, ruteńcy 1, Polacy 1, Hohenwartowcy 1; — do komisji z 24 członków złożonej: lewica 9, postępowcy 7, centrum 6, ruteńcy 1, Polacy 1, Hohenwartowcy 1; — do komisji z 36 członków złożonej: lewica 12, postępowcy 9, centrum 8, ruteńcy 2, Polacy 3, Hohenwartowcy 1. Podział ten jest jednym dowodem więcej, jaką miarką mierzą centraliści i jak uwzględniają liczebność frakcji.

W Pradze wydano d. 5. b. m. pierwszy wyrok w sprawie oskarżonych o zbiegowisko podczas pobytu Czernajewa. Dwaj podsądni zostali skazani na parę tygodni aresztu. Wszystkich jest 23.

Dzisiejsze depesze z Peterburga potwierdzają wiadomość o kompletowaniu dwóch korpusów rezerwowych w Kijowie i Charkowie i zapowiadają bliską mobilizację okręgu wojskowego Wileńskiego i Orenburskiego.

Według urzędowych obliczeń Serbja straciła w wojnie 8.000 ludzi zabitych lub zmarłych z ran, 20.000 jest rannych i dotąd ma już 200 inwalidów do utrzymywania.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Petersburg 7. marca. Inwalid ogłasza ukaz carski z d. 3, bm., mocą którego z dywizyj, rozlokowanych w okręgach wojskowych: petersburgskim, wileńskim, warszawskim i moskiewskim ma być bezzwłocznie sformowany jeden korpus grenadjerski, i 8 zwykłych korpusów armji.

Berlin 7 marca. Korespondent berlińskiej „Bürger Ztg“ donosi o rozmowie z Czeretlewem sekretarzem Ignatiewa. Czeretlew oświadczył, że nie ma mowy o misji dyplomatycznej Ignatiewa w Berlinie, a tem mniej w Paryżu lub Wiedniu, w którejby szło o wzmocnienie istniejących już stosunków. Podróż jego do Londynu nie jest zamierzoną, ale i nie wykluczoną. Czeretlew oświadczył stanowczo, że Moskwa nie przystanie pod żadnym warunkiem na czas próby dla Turcji, i utrzymywał, że konstytucja turecka jest czczym pozorem. Azji nie wzięto w rachubę jako przyszły teatr wojny. Moskwa nie ułatwia tworzenia się niezawisłych państw słowiańskich. Ludność słowiańska w Turcji nie domaga się politycznej zmiany, lecz tylko ustania niepewności stosunków.

Stambuł 6. marca. *Corr. Havas* donosi: Jak się zdaje, Porta sprzeciwia się niektórym warunkom Czarnogorców; jutro przyjdzie nad tem do rozprawy.

Petersburg 7. marca. Półurzędownie zaprzeczają wieści, jakoby Rossja zamierzała godzić się sam na sam z Turcją. Rossja przykłada owszem największą wagę do tego, aby cała Europa ujęła się za gwarantowanem polepszeniem losu chrześcjan, i czeka na odpowiedź mocarstw.

Londyn 7. marca. W Izbie gmin do wniosku zapowiedzianego dnia 2. b. m. przez Courtenay'a, zapowiedział Forsyth wniosek dodatkowy tej treści: Nieustanny bezrząd Porty uprawnia gabinet angielski, współpodpisanym na traktacie paryzkim z r. 1856 zaproponować, aby za wspólnem porozumieniem zrzekli się zobowiązań z tego traktatu wynikających, o ile mają na celu utrzymanie niepodległości i całości Turcji.

Królewiec 7 marca. Jan Jakoby (znany radykał niemiecki, który w Izbie pruskiej nie szczędził ostrej krytyki na rządy Bismarkowe) zachorował niebezpiecznie.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 6. marca. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 32·—. Budapeszt 6. marca. Pszenica (75 kilogr.) 13·30 na wiosnę 00·00. Berlin 6. marca. Pszenica na kwiecień-maj 225·00. Żyto loco 161·— okowita 54·30. Szczecin 6. marca. Pszenica na kw.-maj 218·50, na wiosenne termin 0,000 rzepak 294·—.

Wiedeń d. 7. marca, 10 godz. 17 min.

Akcje kredytowe	149·50	Akcje kolei Kar. L.	211·—
„ Anglo-Austr.	71·50	„ „ Połudn.	80·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·89

Usposobienie słabsze.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 6. marca, 2. godz. 20 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	123·—	Galic. Indemnizacja	84·75
„ Ang.-Austr. B.	71·50	1864 Losy	132·—
„ Unionsbank	50·—	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	211·50	Verkehrsbank	78·—
„ „ Północn.	181·—	Tureckie Losy	17·50
„ „ Połudn.	80·25	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alföldsk.	96·-	Staatsbahn	227·—
„ „ Elżbiety	132·75	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	113·50	Bankverein	51·50
„ „ Węg. P.	98·75	Węgierskie Losy	73·—
„ „ Rudolfa	108·50	Reichsmark	60·70
Wiener Baugesellsch.	·—	Rossyjskie Banknoty	1·58

Usposobienie: ciche.

Wiedeń, d. 6. marca.

J. dług pań. w bank.	62·75	Londyn	123·60
„ „ „ „ srebr.	67·95	Srebro	118·40
Renta w złocie	74·75	20-frankówka	9·87
Losy pożycz. z r. 1860	109·50	Dukat ces. men.	5·89
Akcje banku narod.	825·—	100 Reichsmark	60·70
Akcje banku kredyt.	150·—		

Przyjechali do Lwowa dnia 7. marca.

Hotel Zorza. A. Gorayski z Brodów, A. Grave z Paryża, R. Korytko z Podola, O. Wedekind z Wiednia.

Hotel Europejski. St. hr. Komorowski z Korsowa, D. Krzysztofowicz z Zaleszczyk, K. Kański z Husiatyna.

Lwów, z izby handlowej	żądają	płacą
Dnia 6 marca.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł.	213 —	211 —
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	114 25	112 25
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	212 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	215	211
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 6% w. a.	84 60	83 80
„ „ „ 4 „ „	77 80	76 80
„ „ „ 5 „ „	84 60	83 80
Banku Hipot. galic. 6%	88 30	87 5[illegible]
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 —	90 —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.		
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 40	84 50
Pożyczk. kraj. 1873 a 6%	92	89 50
„ miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	21 50	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 86	5 76
„ cesarski	5 92	5 82
20 frankówka	9 93	9 82
Pół imperjał rossyjski	10 30	10 —
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 [illegible]	1 58
100 marek niemieckich	61 —	60 —
Srebro za 100 złr.	114 10	112 50
Wiedeń, 5. marca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	63 20	63 05
„ „ „ srebr.	68 15	67 95
Renta w złocie za 100 pap.	73 25	73 45
„ Oblg. indem. Niż. Austr.	101 25	100 75
„ „ „ czeskie	101 50	100 50
„ „ „ węgierskie	75 25	74 75
„ „ „ galicyjskie	85 2	84 75
„ „ „ bukowińsk.	83	82 —
„ „ „ siedmiogr.	71 80	71 40
„ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 75	96 60
4 „ galicyjskie	77 —	76 50
5 „	95 —	94 —

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	91 50	91 —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	143 50	142 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	286 —	284 —
„ „ „ 1854	106 50	106 —
„ „ „ 1860	110 70	109 50
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	119 50	119 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 25	132 75
„ prem. pożycz. węgier.	72 50	72 —
„ Comorenie	22 50	21 50
„ Kredytowe	165 —	164 50
„ Żegl. par. na Dunaju	95 50	94 50
„ książ. Salm	38 —	37 25
„ „ Palfy	28 60	28 —
„ „ Klary	31 —	30 50
„ hr. St. Genois	21	20 50
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgrätz	24 —	23 —
„ hr. Waldstein	23	22 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 50
„ Rudolfa	14	13 50
„ tureckie 400 franków	17 80	17 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	832	830
Zakładu kredytowego	140 70	140 50
Żeglugi par. na Dunaju	348	346
Kolei północ. Ferdynanda	1813	1803
„ rządowej fr. a.	231 —	230 —
„ zachod. a. Elżbiety	133 —	132 50
„ Południowej	79 50	79 25
„ Galicyjskiej	213 —	212 50
„ Czerniowieckiej	113 75	113 25
„ Albrechta	38	36 50
„ węg. północ.-wsch.	93	92 5
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 50	108 25
„ Alföld. Fiumańskiej	96 50	96 25
„ Koszycko-Bogumił.	66 —	65 —
„ Siedmiogrodzkiej	81 50	81 —
„ Cisańskiej	163 5	162 —
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-półncc.-zach.	118 50	118 —
„ Franciszka Józefa	119 50	118 75

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	71 75	71 50
Zakładu kredyt. węgier.	123 75	122 50
Banku franko-austrjac.	9 —	8 50
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogól.	80 —	[illegible] 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogu.	67 —	66 50
„ państw. St. 500 fr.	154 —	153 —
„ Emisja z r. 1867	148 50	— —
„ południ. St. 500 fr.	114 75	114 25
„ Bony 1875-76 6%		— —
„ p. o. F. 100 zł. mk.	101	100 50
„ „ 100 zł. wa.	96 —	95 50
„ „ w srb. 5%	106 50	106 —
„ połud. półn. 5 „ za 100 zł. w. a.	86 —	84 50
„ 5% w srebrze	92 50	91 50
„ g. K. L. 300 z wa. w sreb. 5% za 100	102 —	101 50
Emisja II.	96 70	96 40
„ Lw.-Cz. a 300 zł (w sr. 5%, za 100	77 50	77 —
Emisja z r. 1867	77 25	76 75
„ Siedm. 200 zł. wa	60 —	59 75
„ ks. Rudolfa 300 zł w sr. 5% za 100 z	75 75	75 25
Austr. Lloyd 100 zł. mk	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	— -	89 —
Walaty.		
Cesarskie korony	5 92	5 90
„ dukat na wagę	5 93	5 91
20 frankówka	9 87	9 86
Suwereny angielskie	12 85	12 80
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	118 60	118 40
Srebro kupony	— —	— —
B. pań. Niem. za 100 m	60 70	60 60
Rubel pap.	1 54	1 58

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

we Lwowie plac Bernardyński, poleca 3528 2—0

CZEKOLADĘ

przeciw robakom, którą dzieciom każdego wieku za dawać można.

Cena jednego kawałka wraz z przepisem użycia **15 ct.** w. a. — 10 sztuk **zł. 1·20.**

Za opakowanie i stempel przy posyłkach pocztowych 10 centów.

Składy utrzymują: W Przemyślu Józef Mazewski, apt.; w Tarnowie Antoni Tenczyn, apt.; w Zbarażu E. Krah, apt.; w Borszowcu A. Wąsowicz, apt.

Piękny frontowy pokój

z osobnym wchodem na dole, z meblami za umiarkowany czynsz od **15. marca** do **wynajęcia.** Również może odnajmujący wraz z wiktem ugodzić się. **Pokój ten nader nadaje się dla pp. akademików** z powodu bliskiego położenia swego przy wszechnicy.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Pol." plac Halicki 3453 1—0

Na Święta

poleca handel

W. Marszałkiewicza

we Lwowie, ulica Krakowska l. 6.

Cukier, kawę, herbatę, rum, migdały, rodzynki, figi, daktele, różne korzenia, rozolisy, likiery z fabryki Jego Ekscellencji Alfr. hr. Potockiego w Łańcucie, wina krajowe i zagraniczne i inne tym podobne towary najlepszej jakości po cenach najmniejszych.

Cukier najporządniejszy (prawdziwy Leipnicki) taniej jak wszędzie w głowie: **1 kilogram 66 ct.,** inne artykuły w tym samym stosunku po cenach niższych.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam z największą starannością i bezzwłocznie.

Cenniki na żądanie franco i gratis. 3727 1—0

Podziękowanie publiczne.

Wielmożnemu Panu

EMILOWI NOWICKIEMU

aptekarzowi w Wojniłowie.

Epidemia Dyfterji przybierała już w swym czasie u nas w górach, takie rozmiary, że rozpacz porywała biednych rodziców i dzieci mimo ratunku i pomocy lekarskiej ginęły z każdym dniem więcej, do tego stopnia, że w niektórych miejscach ta straszliwa choroba dzieci zupełnie wyniszczyła. Dzięki Najwyższemu udało nam się jednak słabość tę okrutną odwrócić i wytępić, uspokoić umysły i tak ogromną trwogę przepełnione serca rodziców, a to jedynie sprowadzeniem prezerwatywy przeciw Dyfterji wynalazku Wgo pana Emila Nowickiego, aptekarza w Wojniłowie.

Nie mogąc w inny sposób okazać wdzięczność naszą, z głębi serca pochodzącą, by zadość uczynić obowiązkowi i przyczynić naszym — spowodowani jesteśmy uczynić to publicznie — zalecając wszędzie, gdzie tylko dyfterja panuje, środek ten niezawodny.

Przyjm więc zacny i szanowny Panie wdzięczność naszą najgorętszą z zapewnieniem uznania wszechstronnego.

Jabłonna, 2. marca 1877.

D. Cholewczuk, Maksymiljan Biltiński, F. D. z Pecze-niżyna: G. Z., A. M., E. K., F. J. z Kutt; W. L., I. M., M. S., K. N., A. T., J. B., T. Z. z Kołomyi. M. U., K. M., J. F., R. G., F. M., H. D. z Berezowa.



Realność

z wolnej ręki do **sprzedania w TARNOWIE,** przy ulicy Gumniskiej, składająca się z domu o 4 pokojach, kuchni, alkierza i sieni, z budynku o 2 stajniach i wozowni i obszernego ogrodu. Bliższej wiadomości udzieli **Antoni Zank** w Tarnowie, Zabłocie l. 115

JABŁKA

tyrolskie deserowe po 6, 10 i 15 ct. sztuka **i różne świeże owoce** rozsyła najstaranniej handel

St. Markiewicza

3?44 we Lwowie, w Rynku l. 42 9 10

Podziękowanie.

Poczuwam się do obowiązku, **jeneralnej Ajencji we Lwowie** c. k. uprzyw. **RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA w Tryjeście,** za jej w prędkości i bez przeszkód uskutecznioną wypłatę kapitału ubezpieczenia w ilości 1500 zł. w. a. z powodu niedawno nastąpionej śmierci męża mego niniejszem publicznie moją wdzięczność i zupełne zadowolenie ogłosić, i równie tutejszemu zastępcy pomienionego zakładu p. **B. Nacht,** który w tej sprawie z największą bezinteresownością radą i czynem był mi pomocnym, podziękować.

Niechaj to zasłużone uznanie wszystkim tym do zupełnego zaspokojenia posłuży, który w Towarzystwie **Riunione Adriatica di Sicurta** swoje życie zabezpieczyli, lub takowe dopiero zabezpieczyć zamyślają. 3720 1 - 2

Buczacz, w marcu 1877.

Kacze Landes.

Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane



Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcji mam zaszczyt polecić

wielki mój skład

w Wiedniu, Kärntnerring 6.

Wypłaty przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 3343 44 0

Cenniki przesełam opłatnie

Józef Warchałowski.

mechanik

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE

(CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji **przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu** (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Ze zbioru majowego 1876.

Zupełnie świeży transport silnej, przyjemnej woni i ciemno naciągającej

Herbaty chińsko-rosyjskiej

poleca handel

Karola Bałłabana

w Lwowie.

560 gramów czyli 1 funt w. w.

Congo cesarski 2 zł.

Herbaty familijnej 3 zł.

Melange de Moskau 4 zł.

Imperial 5 zł.

Proszku herbacianego 1 zł. 20 ct.

Ciast angielskich do herbaty 1·20 ct

Flasz. Rumu starego I. sorty zł. 1.40

„ „ „ II. „ „ 1 10

Łyżeczka poniżej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitje herbaty. 3124 36—?

Pana Tabaczkowskiego

rusznikarza we Lwowie proszę o odesłanie przed rokiem zamówionej maszynki na lotki. Rok już jak odsełając mi strzelbę za zaliczką, policzyłeś Pan sobie i za maszynkę zamówioną 3 zł. 50 ct., a nie spieszy się Panu, pomimo wielokrotnego upominania się, odesłać tę, dla tego że zapłacona. Że czas już, przyzna każdy.

3725 1—1 **F. Słoński.**

Na sprzedaż

Realność

pod l. 74¼ — 4 droga Wulecka

3544 **we LWOWIE,** 5—0

z murowanym dworkiem i oficynami piątrowemi, zawierającemi 30 pokojów i 10 kuchni, przytem ogród owocowy i warzywny, przeszło trzy morgi mierzący, z oranżerją i obszerną lodownią murowaną.

Bliższa wiadomość u adwokata Teobalda Semilskiego.

NASIONA

jarzynowe, polne, lasowe i kwiatowe

z ostatniego zbioru, poleca

Główny Skład Nasion

WILHELMA ADAMA we Lwowie

3724 **przy placu Marjackim nr. 10.** 1—0

Kupuje, bierze w komis i jednocześnie poleca

pierwsza Polska Antykwarnia K. ŁUKASZEWICZA

we LWOWIE, ul. Halicka 50, dzieła następujących autorów: Dzieje powszechne **Szlosser, Weber** itp., pisma: **Krasiński, Mickiewicz, Słowacki, Krasicki, Odyniec, Goszczyński, Asnyk** (El...y), **Pol, Ujejski.** Kompletne wydania pism **Kraszewski, Korzeniowski, Brodziński, Hoffmanowa, Kochanowski, Libelt, Szpiński, Szajnocha, Syrokomla.** Polska w trzech rozbiorach Kraszewskiego, Bolesławita Tułacze, wielka i mała Encyklopedja Orgelbranda, Wojcicki literatura, Węclewski Słowniki, Chodyniecki Dykcjonarz uczonych Polaków, Zubrzycki Kronika m. Lwowa, Szujski. Morawski Hist. polsk., Linde Słownik języka polskiego komplet i tom V. osobno, Zeiszner Mineralogia, Sawczyński, Heller Pedagogia, Małecki o Słowackim, Wiszniewski Literatura. Lemcke Estetyka, Buckle Historja cywil. Anglji, Cegielski nauka poezji, Estreicher Bibljografja, Słowniki polsko-niem. i niem.-polsk. Mosbacha, Łukaszewskiego, Jordan, Mrongowiusz, B ch, Arkossy polsk.-fran. i franc.-polsk. Dahlmann, Jannsz itp., dalej dzieła: Jocher Kołłątaj, Lelewel, Kremer, Narbutt, Naruszewicz, Niemcewicz, Paprocki, Niesiecki, Czacki, Rastawiecki itp.; z niemieckich dzieła: Schiller, Goethe, Lessing itp., oraz „Globus" pismo niemieckie r. 1869, 1874.

Także kupuje książki we wszystkich językach **prawne,** dla młodzieży, wszystkie **szkolne, powieści** znakomitych autorów, **historyczne** i wszelkie inne tak książki jako też **starożytności i monety,** których już posiada **wielkie zbiory.** Nadto do zbycia ma Brockhaus Lexikon 12 tom. ozdob. opr. zł. 60, tylko za 20 zł.

Przytem poleca skład papieru i wszelkich przyborów do pisania, oraz przyjmuje zamówienia na karty wizytowe, monogramy lub jakiekolwiek druki i uskutecznia jak najspieszniej. 3598 4—5

Do wydzierżawienia WIEŚ

obok kolei położona. Pszenicznej gleby 580 morgów obejmująca, Dom z ogrodem, budynki w porządnym stanie. Informacja pod adresem **W. G. H.** Przemyśl poste restante. 3711 2—4

Najnowsza

i bardzo ważna wiadomość dla troskliwych rodziców, opiekunów itp.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż udało się trafem szczęśliwym wynaleźć niezawodny środek prezerwatywny przeciw teraz wszędzie niszcząco i epidemicznie grasującej

Dyfterji,

środek ten nader niewinny a w skutku pewny, jest to sznureczek z bawełny umyślnie i umiejętnie przyrządzony, niszczący miazmy i zatruwający żyjątka dyfteryczne, który to dzieci jako też dorośli ciągle na szyi nosić mają, a tym sposobem pewnie od tej straszliwej choroby uchronione zostaną. Prezerwatywę wraz z przepisem użycia opakowaną w pudełeczka i wystarczającą dla 4 osób, rozsyła na zamówienie listowne lub kartą korespondencyjną bezzwłocznie pocztą za zaliczką należytości w kwocie 1 zł. w. a.

Wynalazca: **Emil Nowicki,**

3632 5—15 aptekarz w Wojniłowie

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadia,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 369? 2—0

Osoby wszystkich stanów

szczególniej pensjoniści, nauczyciele, urzędnicy w czynnej służbie wszelkich branż, zarządcy, buchhalterzy i osoby bez posady, znajdą trwały, przyjemny, honorowy i korzystny **zarobek poboczny,** który przy pewnych zdolnościach może doprowadzić do głównego zarobku rocznie zł. 1000—1500. Warunki: dobre polecenia lub mała kaucja. Upraszamy zgłaszać się listownie pod znakiem **K. C. 2393** do Ekspedycji anonsów **G. L. Daube & Co., Singerstrasse 8, Wien.** ??? 6—6

Guwernantka

Polka, wszechstronnie wykształcona w swoim zawodzie, z praktyką w znakomitych domach za granicą, poszukuje odpowiedniej posady w Galicji, Poznańskiem lub za Kordonem. Bliższa wiadomość w Admin. „Dzien. Pol." 3684 3—6

Handel Maszyn do szycia



różnego rodzaju z gwarancją 5-letnią zamiana i specjalna naprawa wszystkich systemów, czółenka, części składowe i igły do wszystkich maszyn.

Józef Iwanicki

mechanik.

we Lwowie, ulica Akademicka w Hotelu Georga.

?360 11—0

Realność

w **Przemyślanach,** składająca się z dwu domów murowanych, budynków gospodarczych, ogrodu owocowego i warzywnego, 34 morgów pola ornego, jest z wolnej ręki w całości lub w części do **sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela tejże pod lit. **A. B.** 3599 6—6

Przy ul. Jabłonowskich l. 7

Willa

składająca się ze 6 pokojów obszernych, dwóch kuchen, z spiżarnią, piwnicą, stajnią, wozownią ogrodem z pięknym widokiem — granicząca z placem Jabłonowskich, gdzie ma być wystawa krajowa — jest z wolnej ręki **do sprzedania** — oraz 900 sążni gruntu, graniczących z placem Jabłonowskich. — Bliższa wiadomość u właściciela tamże.

3726 1—3

CAPSULES & DRAGEES

AU

BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

lauréat de la faculté de médicine a Paris

(PRIX MONTHYON.)

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, bezsenności, biciu serca, hysterjach, padaczce, zawrotach, obłędzie, boleściach głowy, dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych. 3309 45—52

W PARYŻU u p. CLIN et Comp., ulica Racine, 14.

Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Zmiana mieszkania.

M. D. Lisowski

dentysta

i specjalny lekarz chorób ust

mieszka obecnie

w Rynku l. 24

nad składem mebli p. Sanciewicza.

jest u mnie i w aptekach do nabycia.

Adamantyna

i ordynuje jak dotąd w dentystyce leczniczej i technicznej, tudzież w chorobach ust. Woda do ust i proszek do zębów pod nazwą

3351 36 0

Naturalna OFENER BITTER-WASSER

Najpewniejszy i najlepszy środek dla usunięcia zastarzałych niedyspozycyj, nieszkodliwy dla wewnętrznego organizmu przy trwale kontynuowanem użyciu.

MATTONI & WILLE

c. k. austr. liweranci nadworni

Posiadacze sześciu połączonych gorzkich solanek Budzińskich.

Buda-Pest. Dorotheagasse, 6.

GIESHÜBLER

Najczystsza alkaliczna Szczawa,

wyśmienitej skuteczności w słabościach **organów oddechowych, żołądka i pęcherza.** Zaleca się szczególnie z mlekiem, cukrem lub winem, jako doskonały orzeźwiający napój. Rozsyłka tylko w oryginalnych butelkach szklanych przez podpisanego.

HENRYK MATTONI, ces. król. liwerant nadworny w KARLSBADZIE (Czechy).

MATTONI & COMP.

c. k. nadworni liweranci

we FRANZENSBADZIE

(Czechy),

rozsyłają następujące produkta najlepiej przez lekarzy zalecane:

Namuł żelazisty na kąpiele i okłady,

Sól namułowa żelazista (suchy ekstrakt z namułu) w pudełkach po 1, 2, 3 i 10 kilo,

Ług namułowy żelazisty (płynny ekstrakt namułowy) w butelkach po 2 kilo, jako wygodne surogaty, zastępujące w zupełności **namułowe kąpiele Franzensbadzkie** do użytku w łazienkach i w domu.

Kaiserquelle w butelkach po ¾ litry,

Naturalna Kaiserquellsalz w butelkach po 125 gramów, we wszystkich słabościach, w których chodzi o lekkie przeczyszczenie, bądź jako dodatek do odpowiednych wód, bądź w czystem rozpuszczeniu, skutek najlepszy. 3721 1—12

Przepisy kuracyjne i broszury gratis.

Własny skład: Wien, Maximilianstrasse 5, und Tuchlauben 14.

Składy we wszystkich większych handlach wód miner. w kraju i zagranicą.

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności periodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Dra Schwaigera

Vegetabilien Ekstrakt

leczy za gwarancją, nawet zastarzałą niemoc męzką, skutki, onanii, polucje w przeciągu 4 tygodni. 3460 7—?

Flakonik wraz z przepisem używania 2 złr. wa. Korespondencja wprost za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem pod adresem **Dr. Schwaiger** w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse. Nr. 60.

OGŁOSZENIE.

Biuro Spółki rolniczej w Tarnopolu otwiera księgę umieszczeń oficjalistów i sług gospodarczych bezpłatnie dla poszukujących obowiązku.

Zgłoszenia przyjmuje franco przy dołączeniu odnośnych świadectw, wymienieniu wieku i stanu.

Obecnie poszukuje ogrodnika kawalera.

Spółka rolnicza zarejestrowana z odpow. ogran. w Tarnopolu.

3693 3—3

TOWARZYSTWO GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego złr.** do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem,

po **7%** z **14** „ „

po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 3536 7—0



Główny skład fortepianów

LUDWIKA MARKA

we Lwowie,

przy placu Św. Ducha pod l. 10,

FILJA

w Czerniowcach u pana J. Zwoniczek

Franzensgasse

otrzymał

fortepiany wiedeńskie, paryskie, berlińskie i lipskie, pianina i fisharmonie amerykańskie. 3308 10—0

ORGANY AMERYKAŃSKIE

dla kościołów i kaplic.

Gwarancja na lat 10.

Ceny najumiarkowańsze, z rabatem od cen fabrycznych.

Najtańsza wypożyczalnia.

Fortepiany i Pianina po 6 zł. miesięcznie

ANTONI WIESNER

Wielki medal c. k. Izby przemysłowej i 20 nagród medali.	c. k. dostawca dworu	Wystawa światowa Wiedeń 1873 medal zasługi.

WIEN, Wieden, Hauptstrasse 69,

poleca jako wynalazca swoją

Pierwszą fabrykę przenośnych lodowni

i metalowych korków do płynów musujących,

dla browarów i potrzeb gospodarczych:

Chłodniki na piwo z oddziałami na potrawy i bez tychże wszelkich rozmiarów i kształtu, nowe **korki do płynów musujących, wentyle, windy** piwniczne do beczek, butelek i potraw, **chłodniki** do przechowywania potraw od 30—200 zł., **chłodniki** na wodę, butelki, masło i t. p.

Dla rzeźników: chłodniki na mięso wszelkich rozmiarów.

Dla właścicieli kawiarń i cukierników:

Maszyny do lodów i rezerwoary porcelanowe albo cynowe puszki. Za sumienne wykonanie tych wyrobów poręcza znaczny eksport, bo przeszło 15000 sztuk do rozmaitych krajów. 3637 3—3

Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Subskrypcja na wiedeńskie losy komunalne za wpłatą ratalną

Co roku cztery ciągnienia. Główna wygrana zł. 200.000 Pomniejsze wygrane naprzemian zł. 50.000 i 30.000.

Najbliższe ciągnienie d. 3. kwietnia 1877.

Podpisana wekslarnia za zadatkiem **dziesięć guldenów** i za opłatą 12 jednomiesięcznych rat (11 rat po **8.** a reszta ostatnia **4** guld.), a więc za cenę **102 guld.** wal. austr. sprzedaje jeden los komunalny na dostawę.

Przy złożeniu zadatku otrzymuje kupujący **asygnatę** obstalunkową z dokładnem oznaczeniem sprzedanego mu na dostawę losu co do serji i numeru, i nabywa natychmiast prawo gry dla losu oryginalnego.

Po zupełnem spłaceniu wszystkich rat, doręcza mu się los oryginalny za zwrotem asygnaty obstalunkowej i saldowanych kwitów częściowych.

W razie niedotrzymania warunków wpłatniczych, gaśnie wprawdzie wszelki tytuł uprawniający do gry i do losu oryginalnego, wszelako za wczesnem okazaniem asygnaty obstalunkowej, zwraca się wartość kursowa losu, odpowiednia dniu, w którym wpłata częściowa została zaniechaną

Bliższe warunki w prospekcie, którego można dostać bezpłatnie w podpisanej wekslarni i we wszystkich kolekturach subskrypcyjnych. Na żądanie wysyła się go także bezpłatnie.

Subskrypcja rozpoczęła się dnia 1. marca 1877, a zamyka się na prowincji dnia 27., w Wiedniu zaś 29. marca 1877.

Asygnat obstalunkowych można dostać we **Lwowie** w c. k. **uprz. Galic. Akcyjnym Banku Hipotecznym.**

3704 3—15 **Wechselstube der Union-Bank,** Wien, I. Graben, 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego A. J. O. Rogosza.